Nr. 222 Kraków, niedziela 24 września 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

OBYWATELE! ROBOTNICY!

W niedzielę 24 września b. r. o godz. 10 rano odbędzie się

w Cyrku Edison

(plac Wielopole).

WIEC OBYWATELSKI

z porządkiem dziennym:

Reforma wyborcza do Rady gminnej.

Na zgromadzenie to zaprosił komitet radców miejskich.

Obywatele! Robotnicy! Przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej.

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Chrześcijaniei

W sprawie reformy wyborczej w gminie mamy do zanotowania dwa głosy i to oba z kół klerykalnych.

„Głos narodu“, który jest niewolniczo zależny od tego, co powiedzą socyaliści, bo wtedy on musi mówić coś wręcz przeciwnego — napada na radcę tow. Daszyńskiego za to, że postawił wniosek zaprowadzenia powszechnego głosowania w gminie.

„Głos narodu“ stawiał te same żądania od kilku lat, lecz dzisiaj zarzuca, że wniosek jest „niemożliwy — ale w pewnych kołach popularny“.

Natomiast dobrym pewno będzie wniosek księdza Caputy, żeby ludzi podzielić na „inteligencyę“, zawodowców i ludzi zwyczajnych i dać jedno koło dla inteligencyi, jedno dla tych „zawodowców“ (kto to jest, trudno zgadnąć), a wreszcie koło dla ludzi.

Tak przedstawia się świat w głowie księdza, obrońcy „maluczkich“.

A drugi głos, który chcemy tutaj zanotować, pochodzi od p. radcy Porębskiego, klerykała bardzo fioletowego, obrońcy Puzyny i wszystkiego, co kleru bliskie. Czytamy w „Czasie“ te chrześcijańskie złote myśli:

„Miasto ma być podzielone na 5 okręgów wyborczych, pokrywających się mniej więcej z okręgami parlamentarnymi. Każdy okręg dzieli się na koła opodatkowanych i nieopodatkowanych. Pierwsze koło może mieć działy wyżej i mniej opodatkowanych. Koła nieopodatkowanych wybierają po jednym radnym, a więc z całego Krakowa 5 radnych. Zebrani oświadczyli się za przyznaniem kobietom, płacącym bezpośrednie podatki, prawa bezpośredniego głosowania i sprzeciwiali się zatrzymywaniu dotychczasowych kuryj handlowych i rękodzielniczych“.

Poczciwy klerykał kupiec dzieli jeszcze ciągle ludzi na „opodatkowanych“ i „nieopodatkowanych“, chociaż powinienby wiedzieć, że ci „nieopodatkowani“ płacą największe podatki pośrednie (także podatek czynszowy!). Już jego kolega-kupiec p. Szarski publicznie uznał, że taki podział jest nonsensem.

Ale zajrzyjmy głębiej do tej katolickiej, pobożnej duszyczki.

Wiemy, że radców ma być 80 i ciekawi jesteśmy, ile mandatów z tego dostaną ubożsi ludzie pracujący?

P. Porębski daje im 5 mandatów, a 75 daje „opodatkowanym“.

Dwadzieścia tysięcy „opodatkowanych“ dostałoby 75 mandatów, trzydzieści pięć tysięcy „nieopodatkowanych“ niechaj się cieszą 5 mandatami!

Oto plony wysuszającego serce klerykalizmu, oto bluźnierstwo prawdziwe tych gorliwych katolików, co zapomnieli czem był Chrystus i jego apostołowie, że należeli oni do „nieopodatkowanych“, że nie byli i być nie mogli sługami bogaczów!

Ani projekt księdza Caputy, ani p. Porębskiego nie stanie się ustawą, ale wdzięczni jesteśmy obu za wyparcie się jawne demokracyi chrześcijańskiej, za jawne przyznanie się, że w ich oczach bogacz, posiadacz, inteligent ma prawo do nieskończenie lepszej reprezentacyi w gminie, niż pracujący człowiek ubogi, wyzyskiwany i utrzymujący swoim groszem gminę.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

Jak corocznie, pojawiło się obecnie sprawozdanie galicyjskich inspektorów przemysłowych za r. 1910, z którego można nabrać wyobrażenia o położeniu robotników. Sprawozdanie obejmuje część ogólną t. j. o całej rozciągłości działalności inspektorów, tudzież część specyalną, odnoszącą się do poszczególnych inspekcyj. Przypatrzmy się tym sprawozdaniom, ze szczególnem uwzględnieniem Krakowa.

W roku sprawozdawczym inspektorzy zrewidowali w całej Austryi 31.811 przedsiębiorstw zatrudniających razem 1,118 550 robotników (739.464 dorosłych mężczyzn, 308.168 dorosłych kobiet, 43.983 młodocianych męskich i 26 935 młodocianych żeńskich). Inspektoraty pośredniczyły w 572 strejkach i 18 lokautach i zrobiły 973 doniesień na przedsiębiorców, na które władze polityczne odpowiedziały karami pieniężnemi (7933 K), zastanowieniem ruchu (w 31 wypadkach) i upomnieniami.

Ochrona robotnicza.

Inspektoraty podnoszą, że przedsiębiorstwa, szczególnie starsze, nie odpowiadają pod wielu względami wymaganiom hygieny, bezpieczeństwa i t. d. Szczególne zaniedbania panują w przemyśle budowlanym w okręgu krakowskim. Następstwem tego stanu rzeczy jest ogromna ilość nieszczęśliwych wypadków, których w roku sprawozdawczym było w Austryi 84 193; z tego 661 z wynikiem śmiertelnym. Najwięcej wypadków wykazują następujące zawody: metalurgiczny 33 130, budowlany 15.540, kamieniarski 6335, drzewny 5348 i t. d. Niektórzy przemysłowcy są jeszcze tak niesumienni, że nie zgłaszają swych robotników do zakładu ubezpieczenia od wypadków: wypadków takich znaleziono aż 170. Robotnicy cierpią też wiele wskutek tak zwanych chorób zawodowych. I tak stwierdzono dużo wypadków przy robotach ziemnych i kanałowych, zatrucia ołowiem, choroby błon śluzowych, reumatyzm i t. d., przyczem i tu skonstatowano, że masa robotników nie była ubezpieczoną w Kasach chorych.

Osobny rozdział poświęca sprawozdanie

zatrudnianiu dzieci.

Ogółem zatrudniano 70 918 męskich i żeńskich robotników młodocianych, z których 818 nie miało jeszcze ukończonych 14 lat życia. Ogółem skonstatowano 1293 dzieci używanych wbrew prawu do roboty. Jak dalece przedsiębiorcy wykraczają na tym punkcie przeciw ustawie, wynika z faktu w okręgu krakowskim, gdzie w pewnej cegielni używano chłopca poniżej 14 lat do obsługiwania lokomobili o sile 12 koni parowych!

Mnóstwo jest też wypadków zatrudniania dzieci poniżej 14 lat przez przeszło 8 godzin dziennie, co miało miejsce w Krakowie w pewnym warsztacie stolarskim.

Sprawozdanie konstatuje, że na polu nauki dla robotników młodocianych nie zaszła poprawa. Wielką winę ponoszą tu cechy, które nie pilnują, aby majstrowie posyłali uczniów do nauki uzupełniającej.

Ekonomiczne położenie robotników.

Sprawozdanie konstatuje, że mimo dobrej konjunktury i mimo częściowej podwyżki zarobków położenie ekonomiczne robotników nie poprawiło się. A przyczyny? Oto pisze sprawozdanie dosłownie:

„Poprawa zarobków została z jednej strony przez ustawiczne podrażanie środków żywności zrównoważoną, a z drugiej strony paraliżował ją ciągły wzrost czynszów mieszkaniowych tak, że robotnicy nie mieli żadnego zysku z lepszej konjunktury i z ciężko uzyskanej poprawy zarobków“.

Mamy więc stwierdzone przez urzędowe i fachowe czynniki, że nie — jak twierdzą wrogowie robotników — podwyżka płac spowodowała drożyznę, lecz przeciwnie — drożyzna zjadała wszystko, co robotnik sobie wywalczył.

Szczególnie ciężką jest wedle sprawozdania kwestya mieszkaniowa, która daje się we znaki zarówno jako drożyzna jak i brak mieszkań. W niektórych okręgach (Pola) robotnicy musieli się tak cisnąć, że na jednego wypadało 1 do 2 m^3 powierzchni w mieszkaniu.

Okręg krakowski.

Inspektorat krakowski zwiedził w roku sprawozdawczym 739 zakładów zatrudniających 7445 robotników, z czego było 49 poniżej 14 lat. Doniesień do władz przemysłowych zrobiono 74, a to z powodu nieodpowiednich lokalów do pracy, z powodu braku zarządzeń ochronnych, z powodu używania nieegzaminowanych maszynistów, z powodu zatrudniania dzieci poniżej 12 i 14 lat i t. d.

W ciągu roku sprawozdawczego powstały nowe zakłady, jak tartaki, kamieniołomy, fabryki sukna, młyn, fabryka cykoryi, drukarnia i t. d. W szeregu zakładów skonstatowano liczne braki odnośnie do bezpieczeństwa robotników, np. w fabryce szpagatu znaleziono ponownie braki już przed kilku laty skonstatowane. Przeciw zarządzeniom inspektoratu wniósł właściciel rekurs, przez co — dosłowny cytat — zarządzenia wydane dla ochrony robotników zostały znowu na nieokreślony czas odroczone.

Szczególnem zaniedbaniem odznaczały się przedsiębiorstwa budowlane, w których jest największy procent nieszczęśliwych wypadków. Ogółem było wypadków 661 (tyle doszło do wiadomości inspektoratu), mianowicie:

w przemyśle	kamieniarskim	99
„	metalowym	109
„	drzewnym	91
„	tkackim	35
„	chemicznym	81
„	budowlanym	144 itd.,

z czego z wynikiem śmiertelnym było 24.

Ekonomiczne położenie robotników.

Sprawozdanie powiada, że zatrudnienie (sposobność do pracy) robotników było w roku sprawozdawczym ledwo średnie, a w niektórych zawodach niepomyślne, z wyjątkiem przemysłu budowlanego. Jak robotnicy żyli, powiada sprawozdanie dosłownie:

„Wskutek ogólnej drożyzny nastąpiła w niektórych zawodach poprawa zarobków“. Jak ta „poprawa“ wpłynęła na sytuacyę ekonomiczną robotników, sprawozdanie nie wspomina; widocznie identyfikuje się ze zdaniem wyrażonem w ogólnem sprawozdaniu. Natomiast co do mieszkań robotniczych powiada, że „są one w miastach bardzo złe i niestosunkowo drogie“.

Żądania kolejarzy.

W poniedziałek 18 b. m. zjawili się u kierownika ministerstwa kolei Rölla posłowie tow. Tomschik i dr Ellenbogen z zapowiedzią, że we środę 20 b. m. zjawią się w ministerstwie reprezentanci stowarzyszeń kolejarzy połączonych w koalicyi dla przedstawienia żądań personalu. Deputacya ta zjawiła się, a w skład jej wchodzili delegaci centralnej organizacyi, stowarzyszenia maszynistów, centralnego stowarzyszenia urzędników, stowarzyszenia banmistrzów i stowarzyszenia konduktorów.

Przedłożone żądania są następujące:

a) dla robotników:

1) przyznanie 20% podwyżki zarobku dla wszystkich robotników pracujących bądź na dniówkę bądź w akordzie,

2) utworzenie automatyki zarobków,

3) zaprowadzenie urlopów bez odciągania z zarobku,

4) zaprowadzenie regulaminu pracy we wszystkich gałęziach pracy, który regulowałby czas pracy, wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe, pracy nocnej, w święta i t. d.,

5) uregulowanie stabilizacyi przez jej rozszerzenie, podwyższenie procentu stabilizowanych, niewrachowanie kosztów munduru i t. d.,

6) przyjęcie robotnic pracujących więcej niż połowę normalnego czasu (9 godzin dziennie) na rachunek miesięczny,

7) włączenie tragarzy pakunków do kategoryi robotników stałych;

b) dla sług i podurzędników:

1) zaprowadzenie dla sług 2-letniego awansu aż do osiągnięcia płacy końcowej; podwyższenie jej na 2.000 K,

2) przyznanie odpowiednio krótszego awansu dla tych starszych sług, którzy mimo długiego czasu służby pobierają niższą płacę niż młodsi; w szczególności odnosi się to do robotników warsztatowych, którzy przy stabilizacyi ponieśli szkodę,

3) uregulowanie kwaterowego i kwestyi mieszkań przez: wybudowanie odpowiedniej liczby domów czynszowych z taniemi mieszkaniami, a do przeprowadzenia tej akcyi przyznanie 25% dodatku do kwaterowego dla wszystkich oraz później dla tych, którzy w domach czynszowych mieszkania nie dostaną,

4) poprawienie poborów ubocznych: dodatek nocny dla strażników, podwyższenie milówki dla personalu ruchu, podwyższenie premii dla maszynistów, dodatki dla szyberów (24 K miesięcznie), dla werkmistrzów (25 K) i dla starszych palaczy (30 K),

5) podwyższenie ilości stanowisk unormowanych (głównie nominacya na podurzędnika przy osiągnięciu płacy 1.200 K),

6) osiągnięcie rangi podurzędnika przy płacy 1.200 K dla drukarzy, pomocników kancelaryjnych, robotników warsztatowych, ślusarzy sygnałowych, dozorców stacyjnych, starszych szyberów, portyerów itd.,

7) zniesienie stopnia płacy 1.300 K rocznie i zaprowadzenie 2-letniego awansu aż do osiągnięcia płacy końcowej podwyższonej dla podurzędników na 3.000 K,

8) przyznanie urlopów,

9) uregulowanie turnusów służbowych,

10) uregulowanie postępowania dyscyplinarnego,

11) spełnienie specyalnych żądań personalu kolei północnej połączonych z włączeniem go do statusu kolei państwowej;

c) dla urzędników:

1) 25% dodatku do kwaterowego,

2) awans automatyczny na podstawie lat służby,

3) podwyższenie płacy końcowej z 4.400 na 4.800 K i zniżenie czasu awansu w VII randze z 4 na 3 lata,

4) urlopy (po 5 latach 14 dni, po 10 latach 21 dni, po 20 latach 28 dni, ponad 20 lat 40 dni),

5) poprawienie poborów ubocznych;

d) ogólne żądania:

Cały personal żąda, aby nie nastąpiło pogorszenie ubezpieczenia społecznego, zapewnienie personalowi odpowiedniego wpływu na zarząd zakładu ubezpieczeń i kas chorych.

Walka z drożyzną.

Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu odbyło się we czwartek 21 b. m. Porządek dzienny obejmował kilka spraw drobnych jak: udzielenie zaliczek funkcyonaryuszom gminnym i przyjęcie do gminy szeregu obywateli. Przeważną część posiedzenia wypełniły interpelacye i dyskusya drożyźniana. — Radny prof. Przybylski interpelował w sprawie wodociągów, wywozu popiołu, czyszczenia dołów kloacznych — traktując dwie ostatnie sprawy ze stanowiska ściśle osobistego. Tow. dr Bobrowski zapytał burmistrza, czy w czasie wakacyjnym obradowały komisye i czy wygotowano już projekt objęcia przez gminę wywozu popiołu i śmieci, jak również reformę pragmatyki dla urzędników i służby miejskiej. Następnie wytknął burmistrzowi, iż przemawiając imieniem Rady przy poświęceniu nowej szkoły, ani słowem nie wspomniał o J. Słowackim, którego nazwę nosi nowy budynek szkolny. Również ostro wystąpił przeciw magistratowi, który w piśmie wystosowanem do tow. dr Bobrowskiego oświadczył, iż udzielanie sali Rady miejskiej, względnie „Sokoła“, na odbywanie publicznych zgromadzeń, uważa za wydatek „niczem nieusprawiedliwiony“. Dalej poruszył sprawę drożyzny, dla której zwalczenia magistrat nic nie robi, jakkolwiek przez utworzenie gminnej piekarni, mleczarni i jatki możnaby regulować ceny najważniejszych artykułów żywności, a przez stworzenie cegielni obniżyć cenę ważnego artykułu budowlanego; dalej zapytał, co burmistrz uczynił celem przyspieszenia budowy domów mieszkalnych dla kolejarzy. Nakoniec doma-

gał się przestrzegania porządku i czystości na placach i ulicach miasta.

Radca Gadomski mówił o drożyźnie i wodociągach, przyczem ostro skrytykował zachowanie się p. Dziakiewicza, który prowadził roboty około znalezienia wody.

Burmistrz Maryewski dawał wyjaśnienia we wszystkich sprawach. Odnośnie do wodociągu oświadczył, iż inż. Dziakiewicz bez wiedzy komisyi wodociągowej wydrukował w sprawozdaniu o stanie robót opinię, że woda w Pychowicach jest za twardą i w niedostatecznej ilości; opinii tej p. Dziakiewicz nigdy nie podał do wiadomości komisyi. Sprawa wodociągowa będzie omawianą na jednem z najbliższych posiedzeń Rady. Co do udzielania sali na zgromadzenia oświadczył burmistrz, iż dla ważnych spraw zawsze sali udzieli. W sprawie drożyzny gmina — zdaniem burmistrza — nie może wiele zdziałać, lecz chętnie użyczyłaby poparcia stowarzyszeniom, któreby założyły piekarnię, mleczarnię lub jatkę. W sprawie domów mieszkalnych dla kolejarzy oświadczył, iż — wedle informacyj zasięgniętych u dyr. Zborowskiego — sprawa jest na najlepszej drodze.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przyszły pod obrady dwa wnioski nagłe, zgłoszone przez inż. Rollego.

Pierwszy, dotyczący kanałów wodnych, uchwalono po przemowie wnioskodawcy bez dyskusyi w następującem brzmieniu: Magistrat zwróci się w drodze telegraficznej do p. ministra dla Galicyi z prośbą, by tenże w interesie gospodarczego rozwoju kraju wpłynął na rząd, by rozpoczął jeszcze w roku bieżącym budowę kanału galicyjskiego na tej przestrzeni, dla której wszelkie roboty przygotowawcze są ukończone i z funduszu na ten cel przeznaczonego.

Wniosek drugi, dotyczący drożyzny, opiewa: Wzywa się magistrat, by co rychlej zwrócił się do p. ministra dla Galicyi z przedstawieniem, by tenże wpłynął na rząd w kierunku wyjednania otwarcia granic państwa dla przywozu mięsa i zniżenia cła od zboża.

W uzasadnieniu swego wniosku wykazał p. Rolle przyczyny drożyzny, jak zamknięcie granic i wysokie cła.

W dyskusyi przemawiali pp. Gadomski, Przybylski i tow. dr Bobrowski, który zgłosił następującą rezolucyę:

„Rada miasta Podgórza stwierdza, iż gwałtownie wzrastająca drożyzna niezbędnych środków żywności spowodowaną jest przez agrarną politykę rządu i zachłanność kartelów.

Rada miejska zwraca uwagę miarodajnych czynników, że drożyzna obecna obniża stopę życiową nietylko robotników, lecz także mieszczaństwa i sfer urzędniczych i grozi większości społeczeństwa wygłodzeniem, że więc musi spowodować wzburzenie w masach ludności i wzmożoną dążność do uzyskania podwyższenia płac i zarobków.

Rada miejska uważa za konieczne, aby rząd i parlament przyszły ludności z rychłą pomocą przez otwarcie granic, dopuszczenie nieograniczonego dowozu mięsa argentyńskiego i większej ilości bydła z Serbii za niższem cłem, jak również przez zniżenie cła od zboża i zakaz wywozu paszy i ziemniaków.

Rada miejska wzywa magistrat, aby zastanowił się nad możnością utworzenia gminnej piekarni, mleczarni, jatek, jak również opracował plan budowy cegielni gminnej.

Rada miejska uważa za konieczne, by zarząd kolejowy jak najrychlej przystąpił do budowy domów mieszkalnych dla kolejarzy“.

Po końcowem przemówieniu p. Rollego, który zgodził się na rezolucyę tow. dra Bobrowskiego, uchwalono wniosek i rezolucyę, a nadto dokonano na wniosek p. Gadomskiego wyboru komisyi aprowizacyjnej, w skład której weszli między innymi radni: Rolle i tow. dr Bobrowski.

Galerya była szczelnie wypełniona robotnikami, którzy chcieli usłyszeć, co powie i zdziała Rada miejska w sprawie drożyzny. Około 250 robotników, którzy nie mogli dla braku miejsca dostać się na galeryę, odbyło na Rynku zgromadzenie pod gołem niebem, a po przemowach tow. Packana i Neuwelta udali się w pochodzie do Krakowa na zgromadzenie.

Demonstracya wywarła w mieście silne wrażenie, niektórzy radni mieli trochę strachu, a p. Krzyżanowski, komisarz policyi, usiłował sprowokować robotników, nazywając ich „baciarnią“. Widocznie pan komisarz przyswoił sobie to wyrażenie ze słownika swego zwykłego towarzystwa. Radzimy p. Krzyżanowskiemu, by hamował swe prowokatorskie zapędy, bo robotnicy tylko do czasu ścierpią podobny ton i nauczą moresu nawet komisarza policyi, który nie ma zrozumienia dla demonstracyj przeciwdrożyźnianych.

* * *

Berno morawskie. Rada miejska powzięła wczoraj rezolucye w sprawie drożyzny; między innemi zezwoliła na kredyt 20.000 koron, który ma być oddany osobnej komisyi, celem zakupna i taniej rozsprzedaży mięsa, ryb, mleka, ziemniaków i innych wiktuałów. Nadto ma być utworzona komisya mieszkaniowa. Zażądano też importu mięsa argentyńskiego i uchwalono wezwać ministerstwo rolnictwa, aby w porozumieniu z ministerstwem handlu poczyniło ostateczne kroki dla przywozu mięsa zamorskiego. Uchwalono także zwrócić się do rządu, aby wniósł w parlamencie projekt ustawy, określającej maksymalną taryfę dla sprzedaży „en gros“ artykułów, które należą do najważniejszych potrzeb codziennego życia.

* * *

Podrożenie mydła.

Wiedeń. Fabrykanci mydła postanowili podwyższyć ceny mydła o 2 do 3 koron na 100 klg. i zapowiadają na czas najbliższy nowe podwyższenie.

Podrożenie octu.

Wszystko drożeje, a więc podrożał również ocet o 10% Producenci octu zwalają to podrożenie na kartel spirytusowy, który wywołał podrożenie spirytusu, z którego się wyrabia ocet.

Zamach na autonomię Kasy chorych w Cieszynie.

Cieszyn, 22 września.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Cieszynie, będący obecnie w ręku robotników, rozpisał już raz wybory delegatów na 30 kwietnia b. r. Skutkiem protestu kilku niemiecko narodowych budowniczych i ich pisarczyków, starostwo cieszyńskie nakazało odroczenie wyborów, rzekomo z tego powodu, że okres urzędowania delegatów, wybranych 5 lipca 1908, jeszcze nie minął. Jakkolwiek prawne uzasadnienie tego nakazu starostwa kulało na obie nogi, jednakowoż zarząd powiatowej Kasy chorych poddał się mu bez szemrania. To zachęciło budowniczych i starostwo do nowego zamachu na prawo członków do samorządu w tej instytucyi robotniczej.

Mianowicie, na podstawie uchwały z 21 sierpnia b. r. rozpisał zarząd ponowne wybory delegatów, które mają się odbyć dla powiatu cieszyńskiego w niedzielę 1 października, a dla powiatu jabłonkowskiego w niedzielę 8 października. Wybory w Cieszynie mają się odbyć w oszklonej werandzie „Domu Robotniczego“, zaś w Jabłonkowie w lokalu „Czytelni katolickiej“, gdzie zawsze dotąd się odbywały.

O tej uchwale zarządu zostało starostwo w Cieszynie natychmiast uwiadomione. Nagle, po upływie trzech tygodni, kiedy już wszystko jest do wyborów przygotowane, zawiadomienia rozesłane i druki przygotowane, otrzymał przewodniczący Kasy chorych tow. Reger we środę 13 b. m. nakaz starostwa, że wybory nie mogą się odbyć w niedzielę i muszą być przeniesione na inny dzień roboczy w tygodniu i że nie mogą się odbyć w Cieszynie w „Domu Robotniczym“, lecz muszą być dokonane w sali ratuszowej lub na strzelnicy miejskiej

Klika budowniczych, która przez lat 20 Kasę okradała i członków krzywdziła, postanowiła tę instytucyę robotniczą znowu dostać w swe pazurki. Wnieśli oni zażalenie do starostwa, w którem twierdzą, iż, gdyby wybory przeprowadzono w niedzielę, to znaczna część robotników budowlanych, stanowiących trzecią część, bo około 2000 członków, nie mogłaby wziąć w nich udziału; żądają więc przeniesienia wyborów na dzień powszedni od godz. 6 rano do 9 wieczór.

Wobec tego należy stwierdzić, że dotychczas wybory delegatów do cieszyńskiej Kasy chorych odbywały się zawsze tylko w niedzielę, a mianowicie: w roku 1905 odbyły się w niedzielę 25 czerwca, w roku 1908 w niedzielę 5 lipca; tak samo bywało zawsze przedtem, jak długo był przewodniczącym Kasy chorych budowniczy Fryderyk Fulda, ojciec architekty Eugeniusza Fuldy, który obecnie protestuje przeciwko temu. — Choćby nawet prawdą było, że pewna część, bardzo nieznaczna zresztą, robotników budowlanych, pracujących w Cieszynie, a zamieszkałych zdala od miasta musiałaby w niedzielę umyślnie dla wyborów w Cieszynie pozostać, lub tu przyjeżdżać, to z drugiej strony prawdą jest, że dwie trzecie robotników, uprawnionych do głosowania w Cieszynie, pracuje poza Cieszynem, i że ci wszyscy właśnie tylko w niedzielę mogą skorzystać ze swego prawa wyborczego.

Co się tyczy lokalu, gdzie ma się wybór odbywać, to kwestya ta jest podrzędną. Jesteśmy jednak zdania, że w tej sprawie ma prawo rozstrzygać jedynie zarząd. Władza nadzorcza mogłaby się wtrącić chyba wtedy, gdyby oznaczony przez zarząd lokal był nieodpowiedni, np. ze względu na warunki zdrowotne lub bezpieczeństwa. Tymczasem takiego zarzutu ani budowniczowie, ani starostwo nie podnosi. W zażaleniu budowniczych podniesiono, że „Dom Robotniczy“ ma partyjno polityczny charakter. Otóż stwierdzamy, że taki sam „partyjno-polityczny“, a mianowicie burżuazyjno-niemiecko nacyonalny charakter ma strzelnica. Wszak tam właśnie znajduje się kuźnia zamachów na byt Kasy chorych i na samorząd tej instytucyi i tam odbyło się zgromadzenie budowniczych w tej sprawie

Owo zażalenie do starostwa podpisali: architekt Eugeniusz Fulda, budowniczy Robert Lewak, oraz zatrudnieni u Fuldy: Teodor Hauschild, Józef Borucki, Franciszek Jilg i Jan Tomiczek.

Niema między nimi ani jednego robotnika. Starostwo powinno było się przecież zastanowić, czy przystoi mu dopuszczać do tego, aby garść szowinistów niemieckich dyktowała mu, co ma czynić.

Zaznaczamy, że już w maju w proteście budowniczych były zawarte zarzuty co do niedzieli i co do „Domu Robotniczego“. — Wtedy starostwo uznało te zarzuty za bezpodstawne. W pięć miesięcy później ugięło się przed wolą warchołów i szkodników.

Że ci, którzy pragną wydrzeć robotnikom z rąk zarząd Kasą chorych, nie zasługują na inną nazwę, o tem nie może być dwóch zdań.

Jak wyglądała Kasa pod starym zarządem, a jak pod nowym, świadczą następujące cyfry:

Za starego zarządu wypłacono chorym:

w r.	1903	26.415 K
„	1904	28 324 K
„	1905	33 839 K
„	1906	34 884 K
„	1907	37 531 K

Za nowego zarządu wypłacono:

w r.	1908	54 517 K
„	1909	67.488 K
„	1910	74 350 K

Oprócz tego fundusz rezerwowy zwiększył się prawie trzy razy. Podczas gdy w r. 1907 wynosił 23.933 K, to obecnie wynosi 65 612 K. W dodatku nowy zarząd pozwolił, aby ciężko chorym także po 20 tygodniach wypłacano dalej wsparcie.

Przegląd polityczny.

Wybory w Szwecyi. Na razie wybrano 43 posłow konserwatywnych, 53 liberałów i 31 socyalnych demokratów.

Walka o reformę wyborczą w Holandyi. Socyaliści holenderscy chwytają się dla zdobycia reformy wyborczej ostrych środków. Po opisanej już w „Naprzodzie“ wielkiej demonstracyi w dzień otwarcia parlamentu w Hadze, kiedy to mówcy grozili w razie dalszego odkładania reformy strejkiem generalnym, oraz po doręczeniu petycyi, pokrytej 317 tysiącami podpisów, parlamentarna frakcya holenderskiej socyalnej demokracyi wobec nieprzychylnego zachowania się prawicy rozpoczęła obstrukcyę. Posłowie socyalistyczni Schaper i Terlaan wygłosili obstrukcyjne mowy, które się nie mogły nawet skończyć na jednem posiedzeniu Izby.

Bagrow skazany na śmierć.

Kijów. (Pet. ag.). Sąd wojenny skazał Bagrowa na karę śmierci przez powieszenie.

Śledztwo przeciw ochranie.

Petersburg. (Pet. ag.). Car wydał polecenie, aby niezależnie od dochodzeń co do zamachu na Stołypina, wdrożono surowe śledztwo co do działalności policyi politycznej w Kijowie i powierzył je senatorowi Trusiewiczowi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z okazyi zarządzonego śledztwa w sprawie działalności kijowskiej policyi politycznej pisze półurzędowa „Rossia“: Istnieją rany, które wymagają energicznej kuracyi. Jeżeli rewizya senatora Trusiewicza stwierdzi, że istnieje taka rana, to możemy społeczeństwo zapewnić, że rząd bez wahania z całą energią postąpi.

Kuljabko się wypiera.

Petersburg. Kijowski szef policyi Kuljabko oświadcza w piśmie wystosowanem do „Nowoje Wremia“, że Bagrowowi nie powierzył ochrony osoby prezydenta ministrów Stołypina.

Niedoszły zamach na cara.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, **Bagrow miał pierwotnie zabić cara.** Zamach byłby się udał, gdyż Bagrow dotarł już bez przeszkód do drzwi loży dworskiej i już chwycił za klamkę, gdy pewien oficer, który go znał jako konfidenta tajnej policyi, przystąpił do niego i spytał go, czego tu szuka. Bagrow odpowiedział, że chce Stołypinowi zakomunikować bardzo ważną wiadomość. Oficer zauważył, że Stołypina niema w loży dworskiej, bo znajduje się na parterze. Wtedy Bagrow udał się do Stołypina i wykonał na niego zamach.

„Nowoje Wremia“ donosi, że rewolucyonista Murawiew, który na dzień przed przybyciem Stołypina zastrzelił się w biurze policyi w Kijowie, był wspólnikiem Bagrowa. Brakło mu odwagi do wykonania zamachu, którego odeń zażądano. Wtedy wystąpił Bagrow na pierwszy plan i zaproponował Kuljabce swoje usługi, rzekomo w celu czuwania nad rewolucyonistami, którzy przybyli do Kijowa w celu zabicia Stołypina.

KRONIKA.

Kraków, 23 września.

Nasz felieton. W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w felietonie „Naprzodu“ drukować nader zajmujące i ze względu na zamach Bagrowa na Stołypina aktualne

Wspomnienia A. Pietrowa.

(Historya wybuchu przy ulicy Astrachańskiej w Petersburgu).

Czytelnicy nasi przypominają sobie zamach na pułkownika żandarmeryi Karpowa, dokonany przez Pietrowa — zamach analogiczny zamachowi Bagrowa. Pietrow również wyraził chęć służenia ochranie i wykorzystał swe stosunki dla zgładzenia jednego z wybitnych działaczy ochrany.

Wspomnienia są napisane w większej części przez samego Pietrowa, częścią przez przyjaciela jego Bartolda na podstawie ustnych opowiadań Pietrowa.

Redakcya „Naprzodu“.

Nowiny krakowskie.

Wystawa architektury w Krakowie. Wczoraj w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego odbyło się zebranie szerszego komitetu zapowiedzianej na r. 1912 wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem. Sprawę referowali kolejno pp. Ekielski, Stryjeński, Mączyński i Warchałowski.

Szczegóły planowanej wystawy przytaczaliśmy już w „Naprzodzie“; z dnia wczorajszego uzupełniamy je o tyle, iż budżet wystawy obliczono na 250 000 K; na pokrycie tej kwoty posłużą już uzyskane i spodziewane jeszcze subwencye oraz przewidziane dochody z samej wystawy.

Ilustracyą dotychczasowych prac komitetu wykonawczego był wystawiony obraz, przedstawiający ogólny widok przyszłej wystawy, oraz również artystycznie wykonany plan sytuacyjny. Komitet podał do wiadomości, że

szczegółowe plany pawilonów i domków już wygotowano i że są już częściowo zatwierdzone do budowy przez magistrat; również na ukończeniu są projekty dekoracyj i wewnętrznych urządzeń, których wykonania podjął się szereg firm miejscowych. Plac wystawy już oparkaniono, wytyczono sytuacye budynków, a w tych dniach rozpoczną się niwelacye terenu i najpilniejsze roboty ogrodowe pod kierunkiem inspektora plantacyj miejskich p. B. Maleckiego.

Całokształt przygotowań świadczy, że projektowana wystawa nie będzie jakimś anemicznym pokazem, obliczonym na pobłażliwość wobec swojszczyzny, ale jest pomyślaną na szeroką skalę. Tem żywszą sympatyę budzić powinna.

Ze strony miasta prócz udzielenia gruntu otrzymuje wystawa na razie subwencyę w kwocie 15 tysięcy koron.

Sprawa nominacyj urzędników kancelaryjnych rang najniższych w magistracie krakowskim. Rada miejska dnia 23 lutego b. r. uchwaliła nowy etat urzędników konceptowych, rachunkowych i manipulacyjnych magistratu. Prezydent miasta wspólnie z Radą miejską poebsadzał rangi urzędników wszelkich kategoryj, lecz zapomniał zupełnie o funkcyonaryuszach nieetatowych — czyli pomocnikach kancelaryjnych i kandydatach na asystentów i praktykantów manip. XI—XII rangi. Jedynie prezydentowi miasta przysługuje prawo nominacyi urzędników do X klasy rangi, przeto cała falanga funkcyonaryuszów nieetatowych apeluje do prezydenta, by jeszcze w tym miesiącu przyprowadził do skutku nominacye ich na asystentów kancelaryjnych i praktykantów i polecił wyasygnować im pobory od 1 maja br., a w ten sposób będzie wynagrodzoną krzywda, wyrządzona tym najbardziej potrzebującym pomocy pracownikom magistratu. Jest to sprawa aktualna ze względu na wzrastającą z każdym dniem drożyznę mieszkań i artykułów do życia niezbędnych. Pomocnicy kancelaryjni wykonują czynności urzędników konceptowych, a za swą intenzywną i żmudną pracę otrzymują najnędzniejsze płace, z których muszą utrzymać żony i dzieci. Żądania funkcyonaryuszów nieetatowych są zupełnie słuszne, gdyż wszyscy kandydaci na asystentów kancelaryjnych i praktykantów manipulacyjnych mają kwalifikacye wymagane do otrzymania tych posad, wobec czego byłoby wskazanem, by miarodajne czynniki zajęły przychylne stanowisko dla tej kategoryi urzędników.

Spodziewamy się, że pan prezydent przed odjazdem na sesyę jesienną Rady państwa nominacye rang najniższych do skutku przyprowadzi, gdyż w przeciwnym razie sprawa ta poszłaby w odwłokę i kto wie, jak długo jeszcze ci pokrzywdzeni musieliby czekać na załatwienie nominacyj.

Sezon koncertowy 1911/12. Staraniem dyrekcyi koncertów krakowskich odbędzie się także w nadchodzącym sezonie kilkanaście wielkich koncertów, na które rozpisany będzie abonament, dający nabywcom biletów na wszystkie wieczory znaczne zniżki w cenach miejsc. W repertuarze koncertów niezwykłym ewenementem będzie występ rozgłośnego tenora nowojorskiej Metropolitan Opera i śpiewaka nadwornego Leona Slezaka. Nadto wystąpią następujący znani już w Krakowie artyści i zespoły artystyczne: znakomita altystka opery wiedeńskiej p. Charles Cahier, Eug. Ysaye, Fryderyk Kreisler, Pablo Casals i orkiestra wiedeńskiego Tonkünstler Verein pod dyrekcyą Oskara Nedbala. Po raz pierwszy dadzą się słyszeć: pianiści francuscy Raul Pugno i Alfred Cortot, skrzypek Arrigo Serato, sławny kwartet Capeta z Paryża i wiedeński kwartet Roségo. Szczegółowy program koncertów wraz z datami, jakoteż warunki abonamentu ogłoszone będą w dniach najbliższych. W końcu września ukaże się, jak co roku, ilustrowany prospekt sezonu.

Wypadek przy pracy. W fabryce stolarskiej na Grzegórzkach zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Robotnikowi Michałowi Gorzędzie maszyna porwała rękę i zmiażdżyła palce. Pogotowie ratunkowe opatrzywszy mu rękę, odwiozło go do szpitala.

Otrucie męża? Onegdaj w Morawskiej Ostrawie zmarł Izek Jarys. — Początkowo przypuszczano, że zachodzi tu atak sercowy. Sekcya jednak nie wyklucza otrucia. O otrucie to podejrzana jest jadąca z nim żona, która zabrawszy pieniądze ulotniła się w kierunku Krakowa.

— **Ze sportu.** W niedzielę jutrzejszą grać będzie na boisku pozlotowem I. drużyna „Cracovii“ z drużyną „Slovana“ z Wiednia. Jest to na razie jedyna drużyna czeska, z którą grać mogą drużyny polskie, ponieważ „Slovan“ należy do Federacyi międzynarodowej i nie podlega bojkotowi. Dzięki temu także w bieżącym sezonie publiczność krakowska będzie miała sposobność ujrzenia tak ulubionego w Krakowie typu czesko-angielskiego gry kombinacyjnej. „Slovan“, od paru lat dopiero istniejący, należy do najlepszych w drużynach II. A klasy i razem z drużynami „Wacker“ i „Blue Star“ kandyduje w tym roku do klasy I. „Cracovia“ będzie mieć przed sobą przeciwnika niełatwego do pokonania.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Młodzi kompozytorowie polscy z trzech zaborów, którzy pragną, aby ich utwory orkiestralne były wykonane, zechcą je nadsyłać do przeglądnięcia pod adresem dyrektora Towarzystwa muzycznego, Feliksa Nowowiejskiego, Kraków, plac Szczepański 1.

— **Z Instytutu muzycznego.** Profesor Aleksander Bandrowski rozpocznie naukę śpiewu d 1 października. Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu do dnia 30 b. m. od 11—1 i 4—6.

— **Z krakowskiej szkoły dramatycznej.** Wykłady teoryi rozpoczną się d. 1 października. Zakres wykładów teoryi obejmuje naukę kostyumologii, historyę literatury i teoryę dramatu. Wpisy na naukę teoryi, którą pobierać można odrębnie, już się rozpoczęły i trwać będą do końca września. Wpisy przyjmuje kancelarya od 11—1 i od 4—6, ul. św. Anny 2.

— **Specyalne kursy dla obsługujących kotły parowe i dla maszynistów** dla przygotowania ich do egzaminów przepisanych ustawą rozpoczną się w szkole przemysłowej 1 października, tygodniowo po 2 godziny w czasie między godz. 6½—8 wieczorem. Taksa wpisowa wynosi 5 K i jest przeznaczoną na zakupno środków naukowych. Uwolnienia od taksy niema. Wpisy 1 października od 10—12 przed południem.

— **Z teatru „Nowości“** komunikują nam: Od soboty 23 b. m. zupełna zmiana programu. Na pierwszy plan wybija się parisiana p. t. „Bliźnięta“, grane 400 razy z rzędu w Paryżu, oraz scena z życia napisana przez Mirbeau p. t. „10.000“, wystawiana również niezliczone razy w kabaretach paryskich z nadzwyczajnem powodzeniem. Kabaret zasilony został nową siłą w osobie p. Wiktora Wolskiego, kabarecisty z „Wesołej Budy“ w Zakopanem. Ponadto wystąpią w nim pp. Bronisława Janiszowska z nowemi piosenkami, Zofia Sławińska z deklamacyą, Raul Orwicz z pieśniami i Ludwik Ludwikowski, prolongowany z powodu olbrzymiego powodzenia, z zupełnie nowym repertuarem.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Sobota: „Półdziewice“ (Les Demi-Vierges), sztuka w 3 aktach M. Prevost'a (gościnny występ p. J. Mrozowskiej).

Niedziela: „Półdziewice“ (gościnny występ p. J. Mrozowskiej).

Poniedziałek; „Złoty wiek rycerstwa“.

Wtorek: „Półdziewice“.

Środa: „Warszawianka“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ (popularne).

Czwartek: „Półdziewice“.

Piątek: „Madame Sans Gêne“.

Sobota: „Cyganerya warszawska“, sztuka w 4 aktach A Nowaczyńskiego.

Niedziela po południu: „Damy i huzary“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Cyganerya warszawska“.

Poniedziałek: „Cyganerya warszawska“.

Wtorek: „Cyganerya warszawska“.

Nowiny lwowskie.

Zakazana demonstracya przeciw drożyźnie. Na niedzielę 24 b. m. zwołał lwowski komitet polskiej partyi socyalno demokratycznej zgromadzenie ludowe przeciw drożyźnie. Władze zakazały odbycia tego zgromadzenia „w obawie zakłócenia spokoju publicznego“. Rząd w ten sposób chce zwalczyć niezadowolenie z powodu drożyzny. Błędna droga — zgromadzenie prędzej czy później odbyć się musi, a szykany policyjne dolewają jeszcze oliwy do ognia. Z głodem nie można igrać.

Ze świata.

Wielkie oszustwo. Policya paryska aresztowała dwie osoby, które sprzedawały akcye nieistniejących towarzystw. W ten sposób wyłudzono 2 miliony koron.

Głosy publiczne.

Szpital „Gazette“ w Londynie stwierdza, że naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** obfituje bardziej w sole rozwalniające, aniżeli jakakolwiek inna woda węgierska. Działanie jej jest we wszystkich wypadkach bardzo zadowalniające i zażywa się ją dlatego przyjemniej, aniżeli jakikolwiek inny środek.

Ze Skawiny donoszą nam: Znana firma Henryka Francka Synowie wybudowała, jak wiadomo, w naszem mieście większą fabrykę, która dla wyrobu przymieszek do kawy wyposażoną jest w najnowsze maszyny. Zakład ten jest już w ruchu i dość znaczna ilość naszych robotników znajduje tam stały zarobek, co dawno już było potrzebą w naszej okolicy. Radosnem jest, że możemy ponadto donieść P. T. Publiczności, że wymieniona firma oddała z okazyi rozpoczęcia ruchu do dyspozycyi znaczne kwoty pieniężne, w celu rozdania ich między tutejszych biednych wyznania katolickiego, jak też i mojżeszowego. Postępowanie to jest w naszym kraju w podobnych wypadkach w każdym razie naśladowania godnem.

TELEGRAMY

z dnia 23 września.

Echa krwawej niedzieli w Wiedniu.

Wiedeń. Rzeczoznawcy ocenili szkody wyrządzone podczas rozruchów w dzielnicy Ottakring na 100.000 K, w dzielnicy Leopoldstadt na 40 000 K, zaś w dzielnicy Josefstadt również na 40.000 K. Z osób aresztowanych 248 oddano do sądu karnego, 15 do sądu powiatowego, 21 ukarano policyjnie, 35 wypuszczono na wolność.

Zamknięcie czeskiej szkoły w Wiedniu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego wniósł poseł Müller interpelacyę z powodu, iż w XX dzielnicy (Brigittenau) otwarto wczoraj szkołę czeską im. Komeńskiego, mimo że akt koncesyjny nie został jeszcze przez władzie załatwiony.

„Rathhaus-Korrespondenz“ donosi w tej sprawie, że Rada szkolna okręgowa wczoraj przed południem otrzymała urzędowe zawiadomienie, że czeska szkoła ludowa w XX dzielnicy im. Komeńskiego została bezprawnie, bez zezwolenia władz otwartą. Rada szkolna okręgowa zwróciła się natychmiast do magistratu jako władzy politycznej pierwszej instancyi z prośbą o natychmiastowe zamknięcie tej szkoły.

Wiedeń. Jak pisma donoszą, opróżnienie czeskiej szkoły w XX dzielnicy nastąpiło bez żadnego wypadku.

Pogrzeb Stołypina.

Kijów. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Stołypina przy bardzo licznym udziale publiczności i wielu deputacyj.

Na pomnik Stołypina wpłynęło bardzo wiele wkładek; niektóre są bardzo znaczne. Na pomniku wyryte będą słowa, które Stołypin wypowiedział raz w Dumie: „Wy potrzebujecie wielkich wstrząśnień, my potrzebujemy wielkiej Rosyi“.

Trzęsienie ziemi.

Keczkemet. Dziś w nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi, które trwało dwie sekundy. Ponieważ prof. Habenicht z Gothy przepowiedział trzęsienie ziemi w Keczkemet na 22 b. m., ludność przepędziła noc pod gołem niebem.

Wielka burza we Włoszech.

Neapol. Onegdajsza burza wyrządziła największe szkody w Rivina i Torre del Greco. Kolej jest na przestrzeni kilku kilometrów uszkodzoną. Musiano wstrzymać ruch pociągów.

Torre del Greco. Skutkiem wylewu, wiele domów się zawaliło. Wodociąg jest uszkodzony. Ruch kolejowy wstrzymany. Komunikacya w ulicach niemożliwa.

W Rivino komunikacya ustała zupełnie. Ulice pokryte bardzo wysoką warstwą mułu naniesionego przez wodę. Także i tu wiele domów się zawaliło, lub odniosło uszkodzenia. Wodociąg i rury gazowe uszkodzone.

Rzym. W Torre del Greco brak dwóch mieszkańców. Płody w polu bardzo ucierpiały. Z Neapolu wyruszyła ekspedycya ratunkowa w okolice nawiedzone katastrofą żywiołową.

Rzym. Według „Giornale d'Italia“ burza, jaka onegdaj szalała u stóp Wezuwiusza, pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Zginęło **20** osób. Skutkiem wylewu i naniesienia mułu przez wodę, wiele rodzin jest zupełnie odciętych od świata.

Strejk w Hiszpanii.

Madryt. Wczoraj rano pojawiły się znowu wszystkie dzienniki. Strejk trwa jeszcze w Dijon i w pewnej kopalni.

Strejk kolejarzy w Irlandyi.

Londyn. Tylko połowa robotników Towarzystwa kolejowego w Dublinie usłuchała wezwania do strejku generalnego. Doniesienia z pięciu innych centrów komunikacyjnych nie wskazują na zmianę położenia. Pociągi Dublin—Belfast kursują jak zwykle.

Powstanie w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czungking, że 15.000 wojska tybetańskiego przybyło z Czungtu. Otwarto im bramy miasta. Połączenia telegraficzne znów przywrócono.

Wybory w Kanadzie.

Ottawa. Ośmiu ministrów przepadło przy wyborach. Sądzą, że konserwatyści zyskają większość 45 mandatów.

Sprawy partyjne.

Krajowa konferencya ukraińskich socyalnych demokratów na Bukowinie odbędzie się, jak donosi „Zemla i Wola“, 27 b. m. w Czerniowcach. Porządek dzienny obejmuje organizacyę polityczną, organizacyę robotników rolnych, prasę i postulaty do sejmu.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 25 b m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob, Filipa 2, II. p. Sprawy ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **Nowy Sącz.** W niedzielę 24 b. m. o godz. 11½ przed południem odbędzie się wielkie zgromadzenie kolejarzy w Domu Robotniczym z porządkiem dziennym: Kolejarze wobec drożyzny. Referować będzie tow. poseł dr Z. Marek.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Ruch robotniczy w Hiszpanii.

Obserwatorzy hiszpańskiego ruchu rewolucyjnego niejednokrotuie przeprowadzali ciekawe porównania Hiszpanii z Rosyą. Takie same protesty przeciw wojnie, strejki, proklamowanie drobnych republiczek i samorządu rewolucyjnego, wreszcie ekspedycye karne i „uspokojenie“. Tak samo, jak w Rosyi, na tle morza włościańskiego, wyniszczonego polityką awanturniczego rządu i „grandów“ — rozwijające się prowincye przemysłowe (Katalonia) z gorączkowym ruchem robotniczym, bezsilnym na razie zrzucić jarzmo rządów Alfonsa. Są naturalnie i wielkie różnice — hypertrofia klerykalizmu w Hiszpanii, przeważający w kilku prowincyach anarcho-syndykalistyczny charakter ruchu robotniczego itd.

Na tle starych patryarchalnych stosunków, pobłogosławionych przez masy kleru hiszpańskiego, rozwinął się nowoczesny ruch robotniczy, wnosząc nowoczesną ideologię robotniczą, kulturę robotniczą — tam, gdzie dotychczas przedsiębiorca, jak „Don Pablo“ z romansu Blasco Ibaneza, uważa za zupełnie naturalne, że jego robotnik umiera z głodu, a na rozkaz przedsiębiorcy idzie do mszy. Patryarchalny „senorito“ i — nowoczesny robotnik, rządy awanturniczej klerykalnej monarchii z jednej strony, a proletaryusz, tęskniący do nowoczesnej wolności i kruszący kajdany z drugiej, młode latorośle współczesnego przemysłu i kultury na ruinach starej, szlachecko-klerykalnej Hiszpanii — oto źródło ciągłych wstrząśnień rewolucyjnych w Hiszpanii, które wcześniej czy później, przy poparciu szybko wzrastającego na siłach burżuazyjnego ruchu republikańskiego, muszą skończyć się krachem starego systemu.

Ruch robotniczy w Hiszpanii nie jest jednak tak młodym, jakby się mogło zdawać. W gorącej Katalonii jeszcze w początkach XIX wieku wybuchały rozruchy, spowodowane wprowadzeniem maszyn parowych — rozruchy tak groźne, że fabrykanci musieli schować na czas pewien sprowadzone maszyny.

W latach 50-ch, w epoce wszelakich wojennych „pronunciamento“, gdy nad krajem unosił się powiew „lat szalonych“, epoki 48-go roku, okręgi robotnicze wrzały, jak na ogniu. W Madrycie drukowały się gazety, redagowane przez zwolenników Fouriera, a zwolennicy Cabeta — jak obrazowo szkicuje hiszpański korespondent „Sowr. Mira — z książką „Voyage en Icarie“ w rękach chodzili po robotniczych dzielnicach Barcelony i propagowali komunizm. Organizacye robotnicze rosły, jak grzyby. W r. 1854 zjednoczyły się w związek ogólny „Union de Classes“; gubernator postanowił tę orgauizacyę rozwiązać. I oto w celach obrony swej organizacyi kataloński robotnik porzucił pracę. 40 tysięcy wyszło na ulicę. Był to pierwszy strejk generalny w Hiszpanii.

W latach siedmdziesiątych olbrzymi wpływ na dalszy rozwój ruchu robotniczego w Hiszpanii wywarła Międzynarodówka; sekcya miejscowa szybko się rozwinęła na gruncie, przygotowanym przez kryzys ekonomiczny i ciągłe polityczne wybuchy. Francuski podróżnik Lavelay tak opisywał w r. 1869 zebrania socyalistyczne hiszpańskie, które mu przypomniały epokę wielkiej francuskiej rewolucyi:

„Byłem — powiada — na zebraniach niektórych klubów socyalistycznych. Odbywały się zazwyczaj w kościołach, odebranych duchowieństwu. Z wysokości ambony mowcy piorunowali na wszystko, co dotychczas z tego miejsca było apoteozowane: na religię, księży, bogaczy. Mowy były rozpalone do białości, słuchacze jednak słuchali spokojnie. Kobiety masami siedziały na podłodze, pracując, karmiąc dzieci i słuchając z taką uwagą, jak niegdyś kaznodziei duchownego. Była to dokładna kopia naszego 93 roku...“

Tak wrzała Katalonia już przed 50 laty!

W latach 1872 i 1874 po szeregu powstań i strejków organizacye robotnicze zostały rozwiązane i zgniecione. Pozostało tylko kilka związków zawodowych, przedewszystkiem robotników, zatrudnionych w przemyśle włóknistym: „Federation de las tres classes de Vapor“ (6000 członków).

Zapędzony do podziemi ruch kataloński w latach ośmdziesiątych przybiera specyficzną barwę „barcelońską“ — dynamit przeciw przedsiębiorcom, sztylet przeciw „eskirolom“, t. zn. łamistrejkom.

Ewolucya hiszpańskiego ruchu robotniczego ku formom ogólno-europejskim, partyi socyalistycznej i scentralizowanym związkom zawodowym od tego czasu się dopiero rozpoczyna i odbywa się wprawdzie powoli, lecz stale.

W r. 1887 barceloński „Centro Federativo“, federacyjny komitet, występuje z inicyatywą centralizacyi ruchu robotniczego i zwołania zjazdu. Państwowy zjazd robotniczy odbył się w r. 1888 i delegaci 40 syndykatów uchwalili założyć „powszechny związek robotniczy Hiszpanii“ — „Union General de Trabajaderos de Espana“. W skład związku wstąpił natychmiast szereg najbardziej wpływowych organizacyj, pomiędzy innymi powyżej wspomniany związek włóknisty. W chwili obecnej ten „Union“ jest najlepiej skonstruowaną organizacyą klasy robotniczej w Hiszpanii, reprezentuje takową oficyalnie w rządowym „Instytucie reform socyalnych“ i znajduje się w stałym kontakcie z partyą socyalistyczną, zbliżając się do austryackiego lub duńskiego typu unii osobistej z partyą.

W Madrycie „Union“, prowadzący taktykę ostrożną, niemiecką, posiada wspaniały dom robotniczy, „Casa del Pueblo“; dom został nabyty za milion koron, która to suma została już spłacona przez organizacye; $25^0/_0$ zapłacili budowlani. Jest to tak samo jak budynek „Vooruitu“ w Gandawie, stary pałac jakiegoś hrabiego, i wywiera sympatyczne, wesołe wrażenie, całkiem odmienne od niemieckich Gewerkschafshauzów. Na ścianach girlandy amorków i nimf w wersalskim stylu...

Madrycki „Casa“ łączy w swych ubikacyach socyalistyczne, zawodowe itp. robotnicze organizacye madryckie, a więc: 27 tysięcy zawodowo zorganizowanych, 1500 partyjnie zorganizowanych, 13 towarzystw wzajemnej pomocy ($6^1/_2$ tys. członków) itd. Razem 35 tysięcy.

Cały „Union“ ma do 41 tysięcy członków; pierwsze miejsca co do ilości zorganizowanych zajmują kolejarze i budowlani.

Słabą stroną Unionu jest terytoryalne ugrupowanie członków. $66^0/_0$ pada na sam Madryt, podczas gdy Madryt bynajmniej nie jest miastem przemysłowem. Odwrotnie — na przemysłową prowincyę Barcelońską przypada tylko 635 członków... Tak samo Biskajski rejon górniczy liczy tylko 1711 członków.

Poza niesłychanemi prześladowaniami „patronów“, ten słaby fakt rozwoju „Unionu“ w przemysłowej prowincyi katalońskiej należy położyć na karb mocno zakorzenionych tam tradycyj anarchistycznych.

Barcelona — miasto, które co do ilości mieszkańcow dawno ubiegło stolicę i jest wielkiem, kwitnącem i szybko rozwijającem się centrum industryalnem. W r. 1905 magistrat barceloński w obrębie samego miasta naliczył 145 tysięcy robotników. Pozatem wielkie masy tychże są rozsiane po całej prowincyi.

Wpływy na te masy są podzielone pomiędzy anarchizującą organizacyą „Solidaridad obrera“, gdzie coraz bardziej się przyjmują metody syndykalistyczne, oraz republikańską organizacyą zręcznego demagoga Lerrouxa, prowadzącego propagandę rewolucyjną, a korzystającego z takich wpływów lokalnych, że go nazywają „imperatorem“ — „el emperador“. „Union“ stawia tu dopiero pierwsze kroki.

W ciężkiej walce zmaga się hiszpańska klasa robotnicza z obłudnym rządem Canalejasa i ze swymi prymitywnymi „patronami“. Zacietrzewiony upór tych ostatnich dochodzi do takich granic, że jak donosi korespondent „Frankf. Ztg“, Canalejas posłał do Bilbao obok wojska list do miejscowych kapitalistów, zarzucając im — brak patryotyzmu; „bandyci“ — nazywają ich powszechnie.

Walcząc o swe interesy klasowe, hiszpańska klasa robotnicza pracuje zarazem nad zburzeniem przestarzałego ustroju państwowego. Dlatego też jej strejki powszechne są zwykle otoczone sympatyą i pomocą radykalnych odłamów burżuazyi i nieraz się zlewa ją z walką republikanów. „Muera Espana!“ (śmierć Hiszpanii!) — krzyczą anarchiści, wyrażając skrajny stopień swego protestu.

„Muera Espana!“ Jednak umiera tylko **stara** Hiszpania...

O szkołach partyjnych.

Znany marburski profesor „socyalny pedagog“ Paweł Natorp powiada:

„Całkowite przesiąknięcie życia kulturalralnego duchem i potęgą wiedzy, — jest to wielki problemat nowej epoki, w którą wstępuje ludzkość“.

Lecz tego mało. Nietylko wiedza staje się kierowniczką nowoczesnej kultury, nietylko kultura przesiąka wiedzą, lecz również odwrotnie — wiedza przesiąka kulturą nowoczesną, duchem czasu, się demokratyzuje i, panując nad kulturą, sama ulega wpływom tej ostatniej. To też dalej Natorp pisze:

„Zarazem odbywa się w niemniejszym stopniu przesiąknięcie naukowego badania i nauczania duchem i energią współczesnego życia kulturalnego“.

Tyle Natorp. Podążając samodzielnie szlakiem jego myśli, stwierdzamy, iż przesiąknięcie nauki duchem współczesnym jest zbliżeniem się tejże do **robotnika**. Co więcej — oparciem się tejże na proletaryuszu socyalistycznym. I zaiste groźną zapowiedzią bankructwa burżuazyi, jako nosicielki kultury, był moment, gdy w czasach afery Wahrmunda (podczas klerykalnej nagonki na uniwersytety) osiwiali profesorzy wiedeńscy, nic zresztą nie mający wspólnego z socyalizmem, przybyli na zgromadzenia socyalistyczne robotników, jako jedynych może dziś konsekwentnych obrońców niezależności nauki.

Świadomość tego, że zwycięstwa ruchu robotniczego a interesa rozwoju kultury są ściśle związane z sobą, coraz to głębiej przenika w te sfery inteligencyi, na których niezbyt ciąży zaskorupiała ideologia burżuazyjna.

Maks Adler w swej książce „*Der sozialismus und die Intellectuellen*“ ujmuje ten proces w takie słowa:

„Poznając swój własny interes kulturalny oraz istotne kulturalne cele socyalizmu, inteligencya przychodzi do zrozumienia tych idealnych celów, tych interesów duchowych, dla których należyty fundament stworzy socyalizm“.

Niestety, w ramach ustroju burżuazyjnego socyalistyczna walka o nową kulturę musi zwalczyć tak potężną przeszkodę, jak brak czasu, przygotowania szkolnego i pieniędzy. Walcząc o ekonomiczne warunki swobodnego rozwoju kulturalnego, potężne dzisiejsze organizmy partyjne starają się zrobić wszystko, co można, w ramach ustroju dzisiejszego. Intenzywna działalność niemieckich i austryackich partyjnych wydziałów oświatowych, krzewienie zamiłowania do sztuki przez belgijską „sekcyę sztuki“ i t. d. są wymownym dowodem.

Szkoły jednak partyjne, z wielkimi ofiarami utrzymywane przez partye, są w trudnem położeniu. O ile taka szkoła jest **wieczorną**, jak dwuletnia „Arbeiterschule“ w Wiedniu lub „Arbeiterbildungsschule“ w Berlinie (gdzie wykładają Grunwald, Schmidt, Borchard i inni), wówczas prędzej można rozszerzać ramki szkoły, przyjmować więcej słuchaczów i t. d., słowem stwarzać z tych instytucyj socyalistyczne uniwersytety o bezpośredniem szerszem promieniowaniu.

Lecz szkoły **całodzienne**, gdzie robotnika partya bierze na swe utrzymanie i nawet udziela zasiłków jego rodzinie na czas nauki, wymagając zarazem od słuchaczów całodziennej pracy w seminaryach i na wykładach, z konieczności spełniają swe kulturalne zadanie **pośrednio**, przygotowując przyszłych partyjnych funkcyonaryuszów. Do tego typu należy słynna berlińska „Parteischule“, no i po części austryacka próba tegoż rodzaju w Podmokłem.

Berlińską szkołę partya prowadzi bardzo starannie, wydając na nią kilkadziesiąt tysięcy marek rocznie. Około 30 najzdolniejszych towarzyszów i towarzyszek, rokrocznie delegowanych przez organizacye prowincyonalne i związki zawodowe, uczy się w szkole, której kurs trwa około pół roku. Przez ten czas prowincyonalne organizacye wypłacają delegowanym uczniom zasiłek. Nauka jest skoncentrowana na niewielu przedmiotach, które się studyuje gruntownie. Na samą ekonomię przeznacza się ponad 200 godzin. Poza przedmiotami teoretycznymi, jak ekonomia i historya, wykładano są przedmioty praktyczne, niezbędne dla przyszłych funkcyonaryuszów — redaktorów, sekretarzy robotniczych i t. d., a więc technika dziennikarska, retoryka, prawo przemysłowe i karne, ustawa o ubezpieczeniu i t. d.

Zdumiewające rezultaty 5 letniej pracy tej szkoły poznajemy z artykułu tow. Schulza w jednym z ostatnich numerów „Neue Zeit“. Dotychczas ukończyło szkołę 141 towarzyszów, przeważnie delegatów organizacyj politycznych, gdyż zawodowe nie zawsze zajmowały przeznaczone dla nich 10 miejsc rocznie.

Z liczby 141 trzech wyjechało za granicę i o ich dalszych losach partya nie jest dokładnie poinformowana. Z pozostałych pełni dziś rozmaite urzędy partyjne 101, podczas gdy przed wstąpieniem do szkoły funkcyonaryuszów było tylko 52. Z tej liczby 101 zostało redaktorami 32, sekretarzami partyjnymi 13, urzędnikami ruchu zawodowego 23, srekretarzami robotniczymi 11 i t. d. i t. d. Z pośród pozostałych 37 byłych uczniów większość jest albo wolnymi publicystami partyjnymi, albo też w inny sposób pracuje dla swej partyi. Większość jest w wieku 26—30 lat (41 słuchaczów) lub 31—35 (53 słuchaczów). Z pośród zawodów poszczególnych najwięcej uczniów dali stolarze (12), zecerzy (10), krawcy i murarze (po 8) i t. d,

Gdy zwrócono się do byłych słuchaczów szkoły z ankietą szczegółową, między innymi z zapytaniem, czy odnieśli większą korzyść ze studyów w szkole, wszyscy zgodnym chórem oświadczyli, iż uważają szkołę za absolutnie niezbędną instytucyę dla kształcenia kierowników organizacyj.

Ogólno kulturalne znaczenie szkoły jest — dodamy ze swej strony — również bardzo wielkie, gdyż byli uczniowie, obecni referenci i redaktorzy, podnoszą poziom naukowy swych wykładów i artykułów, wpływając w ten sposób na słuchaczów swoich i liczną rzeszę czytelników pism. Nawiązuje się w ten sposób kontakt z teoryą socyalizmu, z najnowszymi zdobyczami nauki ekonomicznej i socyologicznej.

Nasi towarzysze galicyjscy odczuli już konieczność stworzenia podobnych szkół. Szybki w ostatnich latach rozrost partyi i ogrom stojących przed nią zadań, wzrost konsumów, prasy, organizacyj kobiecych i innych, przedewszystkiem zaś konieczność przeniesienia pracy socyalistycznej na teren wiejski, wymaga od partyi armii dzielnych agitatorów i organizatorów, uzbrojonych wiedzą, znających kraj, jego potrzeby, jego partye, rozumiejących istotę problematów, jakie stoją na porządku dziennym. Kanały lub zagadnienia polityki gminnej, drożyzna lub kwestya rolna — są to sprawy, z któremi chyba z wielkim mozołem da sobie radę nasz agitator starej daty. Musimy iść z duchem czasu i nie dawać się wyprzedzać towarzyszom czeskim lub niemieckim.

Kongres tegoroczny zajmie się rozpatrzeniem tej sprawy.

Na podstawach doświadczeń dotychczasowych można chyba twierdzić, że odpowiada nam na razie typ szkoły wieczornej; przedewszystkiem wymaga mniej kosztów i łatwiej może być w życie wprowadzony. Chodzi jednak o to, aby takie szkoły były wprowadzane **we wszystkich większych ośrodkach ruchu**. To jest najważniejsze. Oczywiście w Krakowie lub Lwowie takie szkoły mogą być znacznie lepiej zorganizowane, niż w Przemyślu, Stanisławowie lub Drohobyczu. Lecz w mniejszych rozmiarach takie szkoły z wykładami systematycznymi, a noszące charakter praktyczny, seminaryjny, by słuchacze przyzwyczajali się do pracy partyjnej, jako referenci, korespondenci i t. d., powinny być założone wszędzie w większych miastach. To byłoby pierwsze stadyum. Stworzylibyśmy kadry agitatorów nowego typu, oczytanych, politycznie wykształconych.

Po szeregu lat takiej pracy, być może, będziemy mogli podnieść się o szczebel wyżej i wytworzyć nowy typ szkoły, wyższy i kosztowniejszy. Będzie jednak sens wprowadzać w życie ten nowy typ dopiero wówczas, gdy posiędziemy dostateczną ilość słuchaczów, którzy mają przygotowanie, zaczerpnięte ze szkół wieczornych.

Powiemy śmiało, że zwiększenie rozmachu agitacyjnej i organizacyjnej pracy naszej partyi jest związane z kwestyą szkół robotniczych. Jest to nietylko zresztąkwestyą szybkiego rozwoju partyi, lecz zarazem doniosłą kwestyą kultury robotniczej.

K. Czapiński.

MAŁY FELIETON.

Mój gospodarz.

Wynająłem to mieszkanie przed sześciu laty. Gospodarz mój jest człowiekiem wyższej miary i bardzo delikatnych uczuć, a przytem jest on wykształconym światowcem. Mieszkanie moje jest małe, ale znalazłem w niem ściany pomalowane wedle modnych wzorów ze sztuki stosowanej i muszę powiedzieć, że „wycinanki“ i „wystrzyganki“, ciągnące się barwną „swojską“ linią na pewnej wysokości ścian, działają mile na moje patryotyczne uczucia.

Podobnie jak owe płody sztuki stosowanej wpływają na mnie nadzwyczaj przyjemnie literackie talenty mojego właściciela domu. Kiedy mu np. posyłam czynsz na pierwszego przez mego chłopca, dostaję wkrótce pokwitowanie, które pobudza we mnie zmysł dla literatury i jest uznaniem mojej duszy.

Czytam np. takie piękne zdanie: „Potwierdzam, że dnia dzisiejszego zjawił się u mnie syn pański obładowany srebrem i złotem, aby mi zapłacić za bezwstydny mój przywilej posiadania w miesiącu ..... nory w mej kamienicy, gdzie Pan i pańska rodzina chronią się od zimna, wiatru i deszczu“.,.

Ponieważ jestem socyalistą, więc takie uznanie poglądów moich ze strony kamienicznika pochlebia mi bardzo.

Przytem zgadzamy się przypadkiem obaj w tem, że nie lubimy narodowych demokratów. To dało nawet mojemu gospodarzowi bardzo piękny motyw w jego pokwitowaniach i to w czasie, gdy minister Głąbiński podpisywał rozporządzenia na podstawie § 14.

Mój gospodarz pisał:

„Jako syty burżuj, kwituję odbiór czynszu na miesiąc ..... i donoszę, że na podstawie § 14, którym rządzi nasz rodak Głąbiński, podwyższam Panu czynsz o 120 koron rocznie“...

Ten miły człowiek dał mi w ten sposób jeszcze jeden argument przeciwko Głąbińskiemu i to stosunkowo bardzo tanio!

Podobnie podburzał mnie dawniej przeciwko niegodziwemu caratowi, który spowodował przyjazd do Krakowa licznych rodzin, uciekających przed prześladowaniem z Królestwa. Nienawiść moja miała oczywisty dowód za 120 koron podwyżki czynszu rocznie.

A jego delikatność jest czasami świadectwem pięknej duszy. Jeżeli zamierza podwyższyć czynsz np. w październiku, daje mi o tem znać w zimie jeszcze, abym się oswoił z ponuremi myślami, które początkowo w każdym człowieku taka podwyżka wywołać musi.

Wiedząc np. w kwietniu, że w październiku będę musiał płacić więcej, wydaje mi się, że na razie płacę czynsz niski, w każdym razie niższy, niż ten, co będzie aż — w październiku. Wywołuje to we mnie pewną cichą radość przez szereg miesięcy i opromienia dziką myśl buntu łagodnem światłem.

Przyznam się nawet, że w cichości ducha obawiam się, żeby nagle nie staniały w mieście mieszkania, lub, żeby ich dużo próżno nie stało, a najbardziej lękam się powodzenia „Towarzystwa lokatorów“. Bo wtedy mój literacko wykształcony gospodarz gotów mi napisać: „Ponieważ przewiduję koniec złowieszczej lichwy właścicieli domów, podwyższam teraz, póki mnie jeszcze nie wywłaszczono, WPanu czynsz o 120 K rocznie“...

Czyż mógłbym takiej argumentacyi się oprzeć?

Taki gospodarz, jak mój, interesuje się sprawami politycznemi i społecznemi; jest bardzo dobrze poinformowany o każdej głębszej zmianie stosunków w narodzie i reaguje na nie tak, jak mu jego stanowisko klasowe nakazuje, tj. podwyższa czynsz o 120 K rocznie.

Ale jak on rozumie moją duszę!

Kwestya mieszkań w Borysławiu.

Przez zaprowadzenie trzeciej szychty w przemyśle naftowym brak mieszkań jeszcze bardziej daje się odczuwać. Już przed siedmiu laty robotnicy odczuwali tak głęboko brak mieszkań, że mieszkania były jednym z punktów żądań wielkiego strejku borysławskiego. Stosunki od tego czasu mało się zmieniły, gdyż jakkolwiek niektóre firmy rzeczywiście pobudowały dla swoich robotników domy robotnicze, to wskutek odkrycia terenów Tustanowic nędza mieszkaniowa nie ustała, a raczej się zwiększyła.

Borysław i cały przemysł naftowy ugina się pod przekleństwem ciągłej obawy o swoją przyszłość, ciągle jest chwilowy, już od sześćdziesięciu lat „chwilowy“, miejsce wyzysku różnych spekulantów, którzy byle jak i byle czem jak najprędzej zbierają olbrzymie ma majątki i zupełnie nie dbają o to, co się poza tem dzieje. Wszystko stoi pod wrażeniem tej chwilowości tak, jak gdyby Borysław leżał nie w środku Europy, lecz gdzieś na stepach Kurdistanu lub preryj amerykańskich, zdaleka od wszelkiej kultury. Zapomina się o tem, że Podkarpacie należy od lat wielu do najludniejszych okolic kraju, że ropa może się z czasem wyczerpać, ale że lud tu zamieszkały nie powinien uciekać do Ameryki lub gdzieindziej, lecz trzeba mu stworzyć takie warunki, aby on miał możność zarobku i pracy tu, nawet gdy się ropa skończy. Wszak do życia i pracy ropa nie jest koniecznie potrzebna, można przecież inne gałęzie przemysłu tu wprowadzić i innych szukać dróg do pracy.

Dlatego wszyscy są zdania, że gdyby Borysław leżał w Czechach lub Niemczech, byłaby to bogata i kulturalna osada, gdyż naturalne bogactwa zupełnie to uprawniają. — Mimo tej chwilowości rząd austryacki zaangażował się w przemyśle naftowym na podstawie produkcyi borysławskiej kwotą przeszło 25 milionów, robiąc oczywiście w pierwszym rzędzie doskonały interes, powtóre dopomagając kapitalistom, zaangażowanym w nafcie. Dla robotników pod wpływem organizacyi wytargowano przytem ośmiogodzinny dzień pracy, reformę, która kapitałowi wskutek większej wydatności pracy wkrótce się opłaci. Rząd znalazł te znaczne kwoty dla sanacyi przemysłu, lecz nie znalazł ich dla sanacyi stosunków kulturalnych, dla umożliwienia życia tysięcy robotników. Dla ropy, zalewającej łąki pańskie i chłopskie, budowano — i to słusznie — zbiorniki za kilka milionów, lecz zbiorników dla żywej siły narodu nie budowano, domów robotniczych nikt nie budował.

Co jednak mówią cyfry?

Ze względu na stosunki życiowe pracowników w przemyśle naftowym gminy Borysław i Tustanowice stanowią jedną całość. Borysław jest osadą starszą, przez Borysław przechodzi gościniec powiatowy z kolei do Tustanowic i Schodnicy i dlatego Borysław jest centrum życia handlowego całego tutejszego zagłębia. Na Borysławiu ciąży jednak przekleństwo gospodarki analfabetów w guście Kornhaberów. Tustanowice są osadą młodszą, o wiele majętniejszą, ale także cierpią na brak wytycznego celu. Wszystko tam kręci się o to, gdzie kochane bydełko paść się będzie, bo tłoka już produkuje setki tysięcy rocznie z ropy. Wytyczną gospodarki jest chłop ze swoim ciasnym światopoglądem, kręcącym się około obory i gnoju, albo też geszefciarz żydowski.

Borysław ma obecnie, według chętnie mi udzielonych informacyj urzędu gminnego, 15.136 mieszkańców, którzy mieszczą się w 1404 domach.

Tustanowice, również według informacyj urzędu gminnego, mają 12.658 mieszkańców w 1100 domach.

Jeżeli liczyć będziemy bardzo prawdopodobnie na każdy dom dwa pokoje i kuchnię, razem po trzy ubikacye, to otrzymamy dla Borysławia 4212 ubikacyj, czyli blisko 4 osoby na ubikacyę, dla Tustanowic zaś 3300 ubikacyj i także 4 osoby na jednę ubikacyę. Jeżeli uwzględnimy, że znaczna część tych ubikacyj to sklepy i kancelarye kopalń i różnych biur, że dalej mieszkania zamożniejszych przemysłowców, kierowników i urzędników administracyjnych nie przedstawiają takiego przepełnienia, to rozpacz, bijąca z tych cyfr, przewala się w całości i potęguje się jeszcze znacznie w stronę klasy robotniczej. Zrozumiemy, dlaczego w mieszkaniach (o ironio!) robotniczych w Borysławiu mieści się często po 8—10 osób. Bo gdzież do licha robotnik ma mieszkać, spać i odpoczywać po pracy tak ciężkiej i wyczerpującej?

Dodajmy do tego jeszcze sposób budowy domów. Dom murowany jest tylko jeden: sławna na cały świat restauracya „Mamci“. Reszta jest ze względu na chwilowość przemysłu robiona z jak największej tandety. Drzewo jest używane w stanie surowym. „Wczoraj na tej jodle ptaszki śpiewały“ — wyraził się dowcipnie jeden robotnik, mówiąc o materyale budowlanym. Podmurowanie wykonuje się z łupku, uzbieranego na hałdach kopalń woskowych lub z lichego piaskowca mraźnickiego. Ściany są z obrzynków drewnianych, obitych łatkami i oblepionych literalnie błotem ulicznem, wymieszanem ze słomą. Pomiędzy składnikami fundamentu i ścian masa dziur, wiatr świszczy swobodnie, gwoli wentylacyi!

Koszt takiej budowy oblicza się na 40—50 koron od metra kwadratowego, przyczem uwzględnia się znaczny zysk przedsiębiorcy. Mieszkanie zaś ze 130—150 metrów kwadratowych (koszt budowy 6—7 tysięcy) kosztuje rocznie 1200 do 1500 koron i to zgóry, gdyż właściciel nie wierzy swojemu lokatorowi. Zysk z takiego domu oblicza się na przeszło 15% od włożonego kapitału. Mieszkania robotnicze są jeszcze gorzej budowane, ze starego, zbutwiałego materyału, o małych oknach i drzwiach. Tam chodzi o oprocentowanie do 20 i 25%, czyli że w ciągu 4—5 lat wracają się koszta własne budowy domu.

Trzeba dodać, że jest taki brak domów, że nim jeszcze wykończono zewnątrz budowę, już się lokatorzy wprowadzają. Robotnik zwykle płaci za pokój z kuchnią w pobliżu kopalń po 30 koron miesięcznie i to zgóry za cały rok, w jakim to celu musi zaciągać długi.

Dlatego Borysław nie przestaje być pod względem cywilizacyjnym hańbą dla kraju, miejscem niszczenia nadziei i przyszłości setek rodzin robotniczych. Gruźlica w straszliwy sposób szerzy się wśród tutejszych mieszkańców. Lekarze Kasy chorych, najbardziej kompetentni w tej sprawie, obliczają, że 50% robotników nosi zarodki tej strasznej choroby proletaryatu w sobie i że wśród nich szczególnie początki suchot są ogromnie rozpowszechnione. Badania próbne tuberkuliną wykazują ogromny procent zakażonych jednostek.

Sąd w Drohobyczu ma największą ilość deliktów pochodzących z życia płciowego, jak zgwałcenia dorosłych i nieletnich. Dużo zbrodni popełniono w stanie pijaństwa. To są wszystko skutki złych mieszkań. A trzeba pamiętać o tem, że materyał, jaki nam zachodnia Galicya daje na robotnika, to kwiat młodzieży ludu naszego. To jest żywioł zdrowy, z roli, wykarmiony na słońcu i pracy na powietrzu. Tutaj się go systematycznie zabija.

To też słusznie tow. poseł Daszyński, gdy mu przedstawiałem całą sprawę, twierdził, że rozwiązanie kwestyi mieszkań będzie rozwiązaniem znacznej części kwestyi społecznej dla Podkarpacia.

Jak zło usunąć?

Nad tą sprawą należałoby otworzyć dyskusyę publiczną. Ze swej strony podaję następujący projekt:

Należy w Tustanowicach lub na jednej z tłok Hubicz lub Bani Kotowskiej, ze względu na ruch, przenoszący się w te strony, wybudować odrębną osadę robotniczą i zaopatrzyć ją we wszystkie nowoczesne zdobycze kultury, jak wodociągi, kanalizacye, światło elektryczne, centralne ogrzewanie, szkoły, konsumy, kuchnie ludowe, w salę na odczyty i miejsce zabaw dla dzieci i dorosłych. Przyroda jest tu śliczna, powietrze dobre i tylko trzeba pracy ludzkiej i myśli szczerej, a jeśli potrzeba walki, aby stworzyć w miejsce „piekła borysławskiego“ osadę ludzi zadowolonych ze swego życia i pracy.

Nie będzie przeszkodą przeniesienie się ruchu wiertniczego wzdłuż linij naftowych, gdyż doświadczenie uczy, że np. robotnicy zamieszkali w koszarach Tow. akc. „Nafta“ bardzo chętnie decydują się mieszkać nawet cośkolwiek dalej od swojego miejsca pracy, byle tylko rodzina miała kulturalne warunki życia. Dowodem tego są także ci robotnicy, którzy codziennie przyjeżdżają, niby ptaki wędrowne, z Drohobycza koleją. Byle tylko żona miała mieszkanie możliwe, a dziecko szkołę dobrą. Przesunie się ruch wiertniczy na zachód lub wschód, robotnik pociągnie za nim. Zresztą kwestya komunikacyi w dzisiejszem stuleciu nie stanowi tak wielkiej trudności. Rozchodzi się o to, aby nie dać marnować się takiej rzeszy ludu, o to, by i o niej pomyślano i dla niej coś zrobiono.

Praktycznie przedstawiam sobie tę rzecz jako stowarzyszenie, do którego powinni przystąpić w pierwszym rzędzie sami robotnicy, potem firmy naftowe, gminy i ze znaczną pomocą rząd.

Kwestyę kosztów rozwinę w jednym z przyszłych artykułów.

Inż. M. Wieleżyński.

Z różnych stron.

Handel dziećmi w Berlinie. — Kuryerzy dyplomatyczni. — Majątek Rotszyldów. — Aeroplany na manewrach francuskich.

Była asystentka policyi sztutgardzkiej, Henryka Arendt, podaje w broszurze p. t. „Mali niewolnicy-sieroty“, mającej się ukazać wkrótce, wstrząsające szczegóły o kwitnącym handlu dziećmi, którego środowiskiem jest stolica Niemiec.

Na zlecenie niemieckiego Towarzystwa dla ochrony praw matek i dzieci, p. Arendt rozpoczęła badanie tej sprawy i wpadła na ślad przerażających stosunków. Stwierdziła mianowicie, że istnieją specyaliści handlarze, kupujący dzieci po różnych cenach, od 300 aż do 10.000 marek i jeszcze drożej i wywożą je za granicę w najróżnorodniejszych celach — bez wszelkiej trudności ze strony władzy. Znaczną część dzieci niemieckich biorą handlarze rzekome na wychowanie za pewnem wynagrodzeniem i umieszczają je w paryskim domu podrzutków, pozostawiając troskę o ich utrzymanie rządowi francuskiemu.

Okazało się nawet, że pewna podejrzana para małżeńska na jednem z przedmieść berlińskich otrzymała koncesyę na utrzymywanie dzieci, których rodzice chcą się pozbyć. Przyjmuje ona dzieci za wynagrodzeniem 3000 do 5000 marek i tak czule się niemi opiekuje, że w krótkim czasie umierają lub giną. Kobieta owa była nawet, jak sama opowiadała, przez dwa lata — opiekunką sierót. Czuła ta para podała, przy meldowaniu się, za jedyne źródło dochodu fabrykacyę pocztówek, jak się później okazało, niemoralnych.

Pani Arendt dowiedziała się o tym handlu dziećmi w sposób następujący:

Udała się ona w towarzystwie znanej na polu polityki społecznej Adeli Schreiber do jednej z owych handlarek, rzekomo w celu odstąpienia własnego dziecka. Przy tej sposobności dowiedziała się o wysokości cen, płaconych za dzieci. Cena za dziecko z najniższych sfer wynosi około 300 marek, za dzieci „lepszego“ pochodzenia płaci się 5000 do 10.000 marek. Często chodzi tu o dzieci, których kupujący potrzebują do podsunięcia dziecka. Owa handlarka sprzedawała wiele dzieci zwłaszcza do Rosyi.

Autorka broszury zwróciła się była już dawniej do prezydyum policyi w Berlinie z prośbą o poparcie jej badań w tej sprawie przez zezwolenie na pobyt w Berlinie pod przybranem nazwiskiem i wystawienie jej legitymacyi wobec urzędników policyjnych. Prezydyum jednak prośbie tej odmówiło. Nie zrażona tem, udała się do policyi na przedmieściu berlińskiem, w Reinickendorfie, gdzie mieszka małżeństwo powyżej wspomniane i zawiadomiła dyrekcyę o swoich spostrzeżeniach.

Chodzi tu o małżonków Kable, mieszkających przy Provinzstrasse. Żona Kablego, Francuzka, wyjeżdża często do Francyi. Żywy towar bierze ona od osoby, od której p. Arendt dowiedziała się o cenach, płaconych w handlu dziećmi.

Szukając następnie trzyletniego dziecka nieślubnego pewnej służącej, oddanego pod opiekę małżeństwa Kahle, a wyzyskanego podobno w celach niemoralnych, p. Arendt zażądała interwencyi policyi. Ale i pod tym względem starania, podjęte tak w policyi, jak w sądzie opiekuńczym, w celu odebrania dziecka, pozostały bez skutku.

* * *

Rokowania marokkańskie przypomniały publiczności dawną instytucyę kuryerów dyplomatycznych. W zmienionych warunkach komunikacyjnych rola ich uległa pewnemu przeobrażeniu; kuryerzy dyplomatyczni stracili dawne znaczenie i przestali być posłami, nio-

sącymi wojnę lub pokój. We Francyi z licznego dawniej grona kuryerów, będących na usługach dyplomacyi, pozostało do obecnych czasów tylko trzech. Są to niżsi urzędnicy, którzy mają obowiązek odbywania stałej podróży między Paryżem a Konstantynopolem, Petersburgiem i Londynem. W drogę zabierają akta urzędowe, umieszczone w zwykłej skrzynce skórzanej, odróżniającej się od torb podróżnych jedynie niezwykle kunsztownym zamkiem. Kuryer ma obowiązek czuwać bacznie nad powierzonymi mu aktami i nie rozstawać się z pakunkiem ani na chwilę. Mimo daleko posuniętej ostrożności bywały jednakże wypadki, że akta znajdowały się w znacznem niebezpieczeństwie, a kuryerzy przeżywać musieli przykre chwile „Gaulois“ opowiada, między innemi, że pewnego razu powierzono misyę kuryera młodemu francuskiemu attaché; kiedy dyplomata, przekonany o ważności swej roli, stał obok swego przedziału w pociągu, nagle zjawił się przed nim jakiś starszy pan i poprosił go o ogień dla zapalenia cygara. Nie upłynęło kilkunastu sekund po odejściu gościa, gdy dyplomata zauważył, że akta skradziono. Natychmiast zaalarmował urząd kolejowy i policyę. Na szczęście jeszcze złoczyńcy nie zdołali ujść z łupem i akta odnaleziono, porzucone gdzieś w kącie innego wagonu. Obecnie w toku rokowań w Berlinie roli kuryera dyplomatycznego, wbrew zwyczajowi, nie odegrał kuryer, jeżdżący stale na linii Paryż Petersburg. Przypadła ona w udziale Dorizonowi, dyrektorowi „Societe Generale“, zatem nie dyplomacie, który w dany dzień odjeżdżał z Berlina do Paryża.

* * *

Niektóre pisma francuskie podały niedawno, że dom Rotszyldów jest o wiele uboższy od miliarderów amerykańskich. Paryski tygodnik „Mon Dimanche“ zbija obecnie to twierdzenie, wykazując w sumiennie opracowanym artykule, że gdyby kilku największych miliarderów amerykańskich złożyło się razem, toby jeszcze nie dorównało majątkowi Rotszyldów. Majątek ten bowiem wynosi około 20 miliardów franków; oprócz tego Rotszyldowie posiadają w Lancashire ogromne fabryki tkackie, w Sheffieldzie olbrzymie fabryki stali, przerabiające co roku miliony tonn na miliardy nożów i scyzoryków. W Anglii, w Belgii, we Francyi, w Niemczech i w Austryi posiadają Rotszyldowie największe kopalnie węgli i większa część kolei francuskich należy do nich. Są oni też właścicielami prawie wyłącznymi wszystkich lasów kauczukowych w Brazylii, rozciągających się na przestrzeni 300.000 kilometrów kwadratowych. W Hiszpanii posiadają wszystkie kopalnie ołowiu i cynku. Największe kopalnie nafty na Kaukazie należą do nich. W Afryce południowej mają ogromne kopalnie złota i brylantów. Na Syberyi zakupili ogromne obszary leśne. W Indyach mają kolosalne plantacye ryżu, a w Ceylonie kawy. Wreszcie prawie piąta część bogactw Australii do nich należy.

* * *

W tegorocznych wielkich manewrach francuskich brał udział korpus lotniczy. Znaczenie aeroplanów i funkcyonowanie ich w zastosowaniu armii francuskiej obserwował korespondent „Local Anzeigera“, którego zdaniem, Francya dzisiaj posiada oprócz trzech dotychczasowych rodzajów broni (dobrze wyćwiczonych): artyleryi, kawaleryi i piechoty doskonale zorganizowany i wyćwiczony oddział lotników.

Działalność aeroplanów nie ograniczała się podczas manewrów francuskich na służbie wywiadowczej. Lotnicy spełniali trzy funkcye: zajmowali się określaniem pozycyj nieprzyjacielskich, utrzymywali stałe połączenie między oddziałami każdej strony, a co najważniejsza określali z nadzwyczajną szybkością i dokładnością miejsce padania pocisków artyleryi, co pozwalało doprowadzać celność strzałów artyleryi do maksimum dokładności.

Zważywszy jeszcze tę okoliczność, że aeroplany wzbijały się w powietrze i pełniły służbę przy wietrze bardzo silnym, wynoszącym przeszło 15 mtr. na sekundę, korespondent „Local Anzeigera“ widzi w oddziałach lotniczych groźną broń w rękach Francuzów i dodaje, że z okolicznością tą liczyć się muszą wrogo względem Francyi usposobione mocarstwa, lotnictwo których znajduje się w okresie niemowlęcym.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożono: Tow. Stefan Czerwieniec 3 K. Tow. Wichter 1 K. Tow. Heuberger, zebrane na weselu brata 4 K 30 h. Razem 8 K 30 h.

Dentysta Dr I. SYROP

Specyalista w prostowaniu i leczeniu zębów i szczęk krzywo rosnących

KRAKÓW, PLAC WW. ŚWIĘTYCH 10
(Naprzeciw Magistratu).

Z POWODU

ZMIANY LOKALU

sprzedaję do 8 października

wszelkie zegary i zegarki

oraz biżuteryę

wyobyrze złota i srebra

po cenach o **30%** zniżonych

Józef Feil

Grodzka 60.

Imitacya smyrneńskich dywanów ściennych.



N. 2097. Pierwszej jakości, na obu stronach jednakowe, w rozmaitych deseniach, jak: sarnia rodzina, tygrys, lis, łabędź, g ıom, pies, 2 papugi, wykonane w pięknych kolorach, około 100 cm. szerokości, około 200 cm. długości, sztuka K 5·60. Nr. 2098. Tensam z sarną, lwem, lub psem leżącym, około 90 cm. szerokości, około 180 długości, tylko K 4·80. **Największy wybór garniturów na łóżka i stoły, kołder flanelowych, włóczkowych etc.** Ryzyka niema! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub za zapłatą z góry c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 995, Czechy.

Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, w c. k. Akademii handlowej, pod kierownictwem

HENRYKA GOTTLIEBA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądu kraj., zamieszkałego w Krakowie, przy ul. **Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137, udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów**, jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondency handl., rachunków kupieckich, bankowych (tak w języku polskim jak i niemieckim) i kaligrafii. **Otwarty został również kurs nauki pisania na maszynie i powielania pism. — Za korzystny rezultat ręczy się.**

∴ ∴ ∴ ∴ Dla pań osobne godziny ∴ ∴ ∴ ∴

FAVORIT

ŻURNAL SEZONOWY NA JESIEŃ i ZIMĘ 1911/12

Nowość! WYDANIE Z POLSKIEM OBJAŚNIENIEM MÓD cena K 1·20, z przesyłką K 1·60, za zaliczką K 1·85. **Nowość!**

poleca skład żurnali i gotowych krojów **M. Landau, Kraków, ulica św. Krzyża l. 5.**

Prosimy żądać tylko wydania z polskiem objaśnieniem.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Argentyna . .	16 września	Oceania . . .	14 października
Martha . . .	7 października	Alice	21 „

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Francesca . .	21 września	Atlanta	18 listopada
Laura . . .	12 października	Sofia	31 „

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (**GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe**) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

STRADOM 18.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

MARKOWICZA = i BRUDERA =

POLECA Sz. P. T. PUBLICZNOŚCI SWÓJ ŚWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH, DYWANÓW, FIRANEK, PORTYER, KAP KORONKOWYCH I SUKIENNYCH i t. p. - **CENY PRZYSTĘPNE.**

STRADOM 18.

Munka mydło

dostarcza się w suchym stanie!

Kto mądry i oszczędny

używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).

Konserwatoryum

Towarzystwa muzycznego w Krakowie

przyjmuje wpisy do 30 września b. r. na instrumenta dęte (blaszane i drewniane) oraz harfę i kontrabas.

Dla uczniów ubogich a polecenia godnych są miejsca wolne.

Uczniowie zapisani na powyższe instrumenta pobierają bezpłatnie naukę przedmiotów teoretycznych.

Najtańsze źródło sprzedaży

Szyb do okien

Biuro Towarowe dla handlu i przemysłu KRAKÓW Starowiślna 27/a

---

Buciki czyść tylko pastą Globin



Wszędzie do nabycia

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.



Czy dostałeś Pan już fonograf darmo?

Celem wprowadzenia moich doskonałych, najnowszych lanych walców Goldhard, zdecydowałem się **2500 fonografów podarować.** Zażądaj Pan za nadesłaniem 10 halerzy (znaczkami pocztowymi) prospektu, a możesz Pan otrzymać **darmo** i oclony doskonały fonograf koncertowy.

Centralny Export „Löwin“, Wiedeń VI, Gumpendorfenstrasse 111/E.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA

UNDERWOOD

poleca generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę

EMIL URICH

LWÓW	KRAKÓW
Sykstuska 29 Tel. 901	Szewska 19 Tel. 1164

Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

---

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH i KOLONIALNYCH

JÓZEFA ŚWIERZYŃSKIEGO

KRAKÓW, ulica Floryańska l. 55.

poleca codziennie świeże masło deserowe po ¼ kil. 78 hal. oraz czekoladę szwajcarską i wszelkie towary po najniższych cenach.

Pierwszy galicyjski

Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu

pod firmą

Stowarzyszenie wytwórcze szewców w Krakowie

„POŚPIECH“

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

ulica Studencka L. 4
(naprzeciw Uniwersytetu Jagiellońskiego), oraz
ul. Grzegórzecka L. 10

urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone metorami elektrycznymi wykonuje

wszelkie naprawy obuwia

Materyał doborowy. Ceny niskie, konkurencyjne.

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia bardzo wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione szybko, trwale, porządnie i tanio!

Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączona jest

PRACOWNIA OBUWIA

Nowe obuwie wszelkiego rodzaju, gatunku i fasonu wykonują w naszych zakładach pierwszorzędne siły fachowe.

Niniejszem zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23 (dom własny)

przeniesiony został na **I. piętro** w tym samym domu, obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków na lokal, **sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne wszelkie materyały.**

NA SEZON JESIENNY

nadszedł świeży transport materyj angielskich i wełnianych, najświeższe nowości w aksamitach czarnych i welwetach na kostiumy, oraz plusze angielskie na żakiety. — Wielki wybór dywanów, kap pluszowych i koronkowych portyer, stor tiulowych i firanek po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy Sz. P. T. Publiczności, polecam się **D. BUCHNER.**

Kurs przygotowawczy

do egzaminu **z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej**, oraz **prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych itp.**, zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu **w języku polskim i niemieckim**

rozpoczyna się

w Zakładzie przygotowawczym

MAURYCEGO SCHAPIRY

egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków, ul. Starowiślna 41, parter.

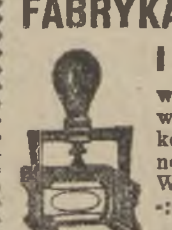
Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

Dla posiadaczy wyszynków

wagi do spirytusu poleca

K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szybki, tanio, emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.

— Ceny przystępne —



ALEKSANDER FISCHHAB

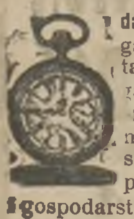
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).



SUDETIA

Tylko wprost z pierwszej śląskiej fabryki „SUDETIA“ Karniów 12. (Śląsk austr.) kupujcie męskie i damskie materye jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po **najtańszych cenach fabrycznych.** Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen. **Żądajcie próbek.**

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **4000 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego, towarów galanteryjnych i broni

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy

W BRÜX Nr. 976 (Czechy).

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy.**

„Jabra“

Menthosalan

najskuteczniejsze nacieranie

przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.

Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.

Skład główny

APTEKA

Fort. Gralewskiego

Kraków, Sławkowska 1a.

Na wesela, zabawy

CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE

POLECA

Fabryka Wyrobów Cukrowych

R. PIECZARKI

Kraków, Poselska L. 15.

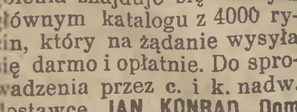
KRAKOWIANKA KRÓLEWSKA HALKA

PIASECKI W KRAKOWIE

ULUBIONE CZEKOLADY DO JEDZENIA

Najlepsze brzytwy Solingen

z gwarancyą, że są z najlepszej stali angielskiej kute, ręką ostrzone na włos obciągnięte, gotowe do użytku. Nr. 8701 czarno poler. opr. 1/4 wklęsła 4/8 szer. z etui K 1·70, Nr 8702 czarno poler. opr. 1/2 wklęsła 1/8 szeroka z etui koron 2·20.



Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w mym głównym katalogu z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Do sprowadzenia przez c. i k. nadw. dostawcę **JAN KONRAD Dom wysyłkowy w Brüx Nr 1003, Czechy.**

Precz z wyrobem pruskim!

Jedyny największy skład amerykańskich urządzeń biurowych

pod znaną firmą

„JERRY“ i SKA

filia w Krakowie, ul. Floryańska 28. I. p.

poleca swój znakomity towar z marką ochronną **„JERRY“** jak biurka zaluzyowe i płaskie, szafy zaluzyowe, szafki na akta i nuty, biblioteki składane, registratury, fotele ruchome i i. d.

z drzewa dębowego, orzechowego i machoniowego.

Udziela się kredytu na spłaty miesięczne, bez podwyższenia cen. Katalogi oraz wszelkich wyjaśnień udziela się chętnie odwrotną pocztą bezpłatnie.

Ceny oryginalne fabryczne.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki,** to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski,** to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

„LAKTOL“

ulica św. Anny l. 4.

Telefon Nr. 1066.

Mleko kwaśne „LAKTOL“ polecane przez Ogół lekarzy, jako zbawienne w skutkach w chorobach. Wszelkie niedomagania żołądka i kiszek, bole głowy, bicie serca, artretyzm, zwapnienie naczyń, ślepa kiszka, neurastenia, histerya. — Skutek okazuje się już po kilkudniowem użyciu

Dostawa do c. k. Klinik. - Uznania i dyplomy.

Od państwa

odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K wyżej**, ubrania marynarkowe od **14 K wyżej** (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K).

Henryk Weinberger

Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro

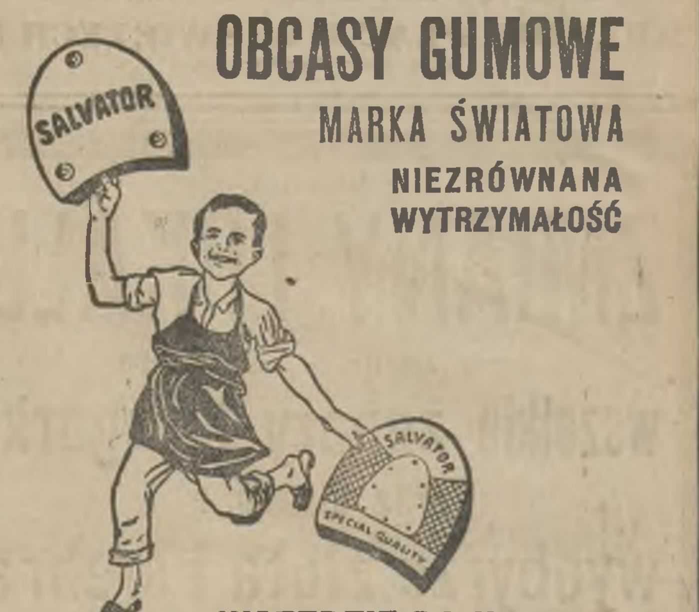
Telefon Nr. 9101.

SALVATOR

OBCASY GUMOWE

MARKA ŚWIATOWA

NIEZRÓWNANA WYTRZYMAŁOŚĆ



WSZĘDZIE DO NABYCIA

Skład główny: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

REIM i Ska Kraków Rynek 37

polecają najtaniej w największym wyborze

Kule bilardowe z masy i prawdziwej kości słoniowej, kręgielki, kije, skórki, nasadki, kredę, szczotki i gąbki bilardowe.

Karty do gry po oryginalnych cenach fabrycznych.

Szachy, domina, sztony, rączki na gazety oraz wszelkie gry i przybory kawiarniane.

Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40; najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·—; białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka **wraz z 2 poduszkami,** każda po 80 cm długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pojedyncze pierzyny** K 10·—, 12·—, 14·—, 16. **Poduszki** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyna** 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. **Poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 869, Czechy.

PRAWDZIWE ROSYJSKIE OBCASY GUMOWE



PROWODNIK

:- SĄ NAJLEPSZE W ŚWIECIE! -:





Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy!

Wyłączna sprzedaż: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

Powszechnie uznany za **najlepszy i najtańszy opał**

BRYKIETY

Z MARKĄ K. (KORONA).

sztuka 3 hal.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:

SKŁAD WĘGLA, PAWEŁ HECHT,

Kraków, Pawia 16, tel.1435.

Przy odbiorze większej ilości dość znaczny rabat.

Przy zakupnie w handlach korzennych proszę dokładnie zważać na markę K. i koronę.

MARSO

SPECYALNY MAGAZYN

OBUWIA



BUCIKI MĘSKIE I DAMSKIE

-NAJLEPSZEJ-JAKOŚCI-PO-CENIE-

K 10 50. K 12 50. K 16 50.



KRAKÓW GRODZKA 20

OBSTALUNKI Z PROWINCYI

USKUTECZNIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ

Do Ameryki i Kanady



przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA**

we Lwowie, ulica Grodecka 99.

Cena przeprawy okrętem z Tryestu do Nowego Jorku III kl. **160 kor.** dla dorosłej osoby wraz z podatkiem i **90 kor.** dla dziecka niżej lat 12 wraz z podatkiem.

Uważajcie na Nr. 99!

Odjazd z portu w Tryeście:

Carpathia 10 października 1911.
Ultonia 24 października 1911.
Pannonia 14 listopada 1911.

Z Liwerpolu:

(Największe i najwspanialsze parowce świata) **Lusitania** dnia 7/10 1911, 28/10 1911, 18/11 1911, **Mauretania** 21/10, 11/11 1911.

Pospieszcie się

przed zakupnem towarów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mego głównego katalogu z 4000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadw. dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 1032 Czechy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1310.